PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 17 (610) SOBOTA, DNIA 28 LUTEGO 1931 ROKU ROK XI

Trzy mistrzostwa Polski w Katowicach

Hokeiści, pięściarze i łyżwiarze walczą o najwyższe tytuły



B. K. S. (KATOWICE)
startuje w finale drużynowych mistrzostw Polski jako faworyt. Stoją od lewej: Michalski, Moczko, Radwański, Wrazidło, Wójcik, Wieczorek, Garstecki i Wuzek.





I. K. POZNAŃSKI (ŁÓDŹ)
po sensacyjnem zwycięstwie nad Wartą chce pobić B. K. S. i osiąść na tronie pięściarskiem Polski. Stoją od lewej: Pawlak, Spodenkiewicz, Banasiak, Chmielewski Garnczarek, Stahl II, Ståhl I, Konarzewski.

8 drużyn hokejowych

atakuje tron mistrzowski A. Z. S. (Warsz.)

Dnia 2 marca rozpoczyna się w Katowicach wielki doroczny trening hokejowy o mistrzostwo Polski. Uszkodzenia w urządzeniach sztucznego toru, wywołane wybuchem, okazały się nieznaczne i zostały już naprawione, tak, że nic nie może przeszkodzić sprawnemu przeprowadzeniu rozgrywek.

Turniej hokejowy o mistrzostwo zapowiada się imponująco. Rok bowiem bieżący cechowało niezwykłe podciągnięcie się klasy graczy młodych i wyrównanie sił. Na mistrzostwach Polski dopiero zbierać będziemy plony obozu treningowego, pracy trenera Farlowa i treningu w Krynicy.

Nigdy też wynik mistrzostwa nie stał tak pod znakiem zapytania, jak w r. b. Hegemonja A. Z. S. należy już zdecydowanie do przeszłości. Z trzema tylko graczami extraklasy: Adamowskim, Kowalskim i Tupalskim, akademicy warszawscy twardo będą musieli walczyć o zwycięstwo zarówno z taką Pogonią, jak z Legją, Polonją, Czarnymi, czy nawet A. Z. S. wileńskim.

Gracze naszej extraklasy, rozsiani dzisiaj po wszystkich niemal klubach, gwarantują zupełne wyrównanie sił czołowych zespołów. Nadto zima była pomyślna, więc i rezerwy są w pełnej formie, dorównując wielokroć „repom" reprezentacyjnym.

Plejada gwiazd hokejowych: Adamowski, Tupalski, Kowalski, Krygier, Sokołowski, Sabiński, Hemmerling, Stogowski, Sachs, Godlewski, Szenajch, Materski, walczyli do niedawna ramię w ramię o honor hokeju polskiego. Dziś zabłysną na torze katowickim w walce ze sobą. Nada to walce splendoru, godnego mistrzostw Polski, których wynik jest otoczony całkowicie mrokiem tajemnicy.

*

Do mistrzostw Polski dopuścił P. Z. H. L. dziewięć drużyn; osiem startować będzie w eliminacjach, dziewiąta — mistrz Polski, A. Z. S. Warszawa — automatycznie wchodzi do finału. Eliminacje (od 2 — 5 marca) podzielono na dwie grupy.

Do pierwszej wchodzą Pogoń (Lwów), Polonja (Warszawa), A. Z. S. Wilno i Toruński K. S.

Drugą grupę tworzą: Legja (Warszawa), Czarni lub Lechja (Lwów), Cracovia i A. Z. S. Poznań Do finału (6. — 8 marca) stają zwycięzcy eliminacji, A. Z. S. Warszawa, oraz zwycięzca meczu między drugiemi drużynami grup.

Mistrzostwo rozgrywane jest systemem punktowym. W dniach eliminacji odbywać się będzie po cztery mecze dziennie, w dniach finałów po dwa.

*

Jaki wygląd mieć będzie grupa finałowa? Nie ulega wątpliwości, że wejdzie do niej poza A. Z. S. Warszawą, Pogoń lwowska, jako zwycięzca w pierwszej grupie. Drugie miejsce w tej grupie może zająć A. Z. S. Wilno lub Polonja.

W drugiej grupie sytuacja jest jeszcze bardziej zawikłana. Zwycięzcą eliminacji może być zarówno Legja, jak Cracovia czy Czarni (ew. Lechja). Prorokować trudno.

Sytuacja, jak widzimy, jest zawikłana i rozwiązania jej czekać należy dopiero na lodowisku.

Z upoważnienia Polskiego Zw. Łyżwiarskiego organizuje Śląskie Tow. Łyżwiarskie na sztucznym torze w Katowicach w dniach 28-go b. m. i 1-go marca b. r. zawody o Mistrzostwo Polski w jeździe figurowej.

Zawody obejmują jazdę pań, panów i parami. Program przedstawia się następująco:

28-go lutego o 16-tej jazda figurowa szkolna pań i panów. 1-go marca o 12-tej jazda popisowa pań, panów i par.

Na starcie zobaczymy elitę zawodników polskich z Bilorówną, Kowalskim, Iwaszewiczem i Kikiewiczem na czele. Poczynili oni od r. ub. niewątpliwy postęp dzięki licznym spotkaniom z łyżwiarzami zagranicznymi i pracy trenera Juroka, to też walka będzie ciekawa i na niewidzianym dotychczas poziomie.



HOKEIŚCI, BACZNOŚĆ!
Oto nagroda naczelnika wydz. prasowego M. S. Zagr. p. Leona Chrzanowskiego dla drużyny która na mistrzostwach Polski wykaże największe zrozumienie ducha gry zespołowej. Nagroda tem cenniejsza, że może przyczynić się do wyplenienia tej kardynalnej wady naszego hokeju — tendencji egoistycznych.

B. K. S. czy I. K. P.

Finał drużynowych mistrzostw w boksie

W sobotę 28 b. m. na sali Powstańców w Katowicach rozegra się ostatni akt drużynowych mistrzostw Polski w boksie.

Triumfujący dotąd niepodzielnie w mistrzostwach zespół poznańskiej Warty został wyeliminowany najzupełniej niespodziewanie przez I. K. Poznański już w półfinale. Złożyły się na to zlekceważenie spotkania przez poznańczyków i wystąpienie w osłabionym składzie oraz sensacyjny nokaut Arskiego w spotkaniu z Garnczarkiem. Opinja publiczna nadal utrzymuje, nie bez słuszności, że Warta jest najlepszym zespołem Polski Ale opinja publiczna przyznaje też, że I. K. P. nie wiele ustępuje Warcie, że fakt iż Łodzianie stają do finału a nie Poznańczycy, nie zmniejsza splendoru walki finałowej.

Drugim finalistą jest B. K. S. (Katowice). I tu również zadecydowało raczej szczęście, niż rzeczywiste umiejętności. Z równem bowiem powodzeniem zamiast Ślązaków mogła stanąć do walk finałowych Polonia (Warszawa) wyeliminowana w półfinale. Znów dowód wyrównania klasy boksu polskiego, przynoszący zaszczyt sportowi polskiemu.

Wyniki obu spotkań półfinałowych nie znalazły aprobaty pokonanych. Nie mogąc zwyciężyć w ringu, próbowały Warta i Polonia szczęścia przy zielonym stoliku. Warta opamiętała się w czas i wycofała swój protest, „veto" Polonii zostało odrzucone, jako nieistotne.

O spuściznę po Poznańskiej „Warcie", walczyć więc będą ostatecznie I.K.P. z Łodzi i B.K.S. katowicki. Klub śląski, to klub zasłużony, stały bywalec finałów mistrzostwa. Klub łódzki zaś jest młody, pełen świeżego zapału, pnący się ambitnie do góry.

Kto z nich zwycięży? Czy wytrawny, doświadczony, bogaty w piękne tradycje zespół katowicki, czy też zespół młody i energiczny kominogrodu?

Drużyny wystąpią w składach następujących: B.K.S.: Michalski, Moczko, Radwański, Wrazidło, Wójcik, Wieczorek, Garstecki, Wuzik. I. K. P.: Pawlak, Spodenkiewicz, Zieliński, Chmielewski, Garnczarek, Sztal II, Sztal I, Konarzewski.

Sądząc po tem, co wywnioskować by można po rzucie oka na zestawienie par — szanse są równe. Znowu zadecyduje przypadek, lucky punch, jakiś niespodziany nokaut faworyta lub jakaś niedyspozycja nieprzewidziana. Czy znaczy to, że wynik będzie niesłuszny, lub że mistrzostwo wygrać można na loterji? Bynajmniej. Szczęśliwy lot pomóc może tylko temu kto poprzeć Fortunę zdoła własnym ramieniem. Szczęście zawsze sprzyja silnym. Fakt, iż jeden drobny wypadek może wpłynąć decydująco na rezultat zmagań, dowodzi tylko, iż nastąpiło u nas takie wyrównanie klasy, że czołowe zespoły są co do wartości niezmiernie blisko. Poznańska „Warta", Warszawska „Polonja", Łódzki I. K. P. i Katowicki B. K. B. stoją na jednakim prawie poziomie. Każdy z tych klubów mógł zdobyć mistrzostwo, i każdy mógłby porażkę kłaść na karb przysłowiowego pecha lub też niemniej przysłowiowej niesprawiedliwości sędziowskiej.

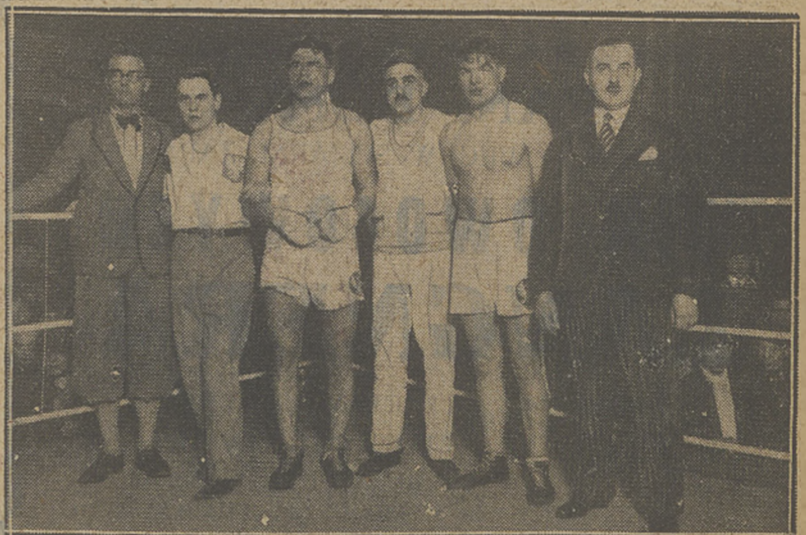
Że jednak mistrzem może się w końcu końców stać tylko jeden, więc trzeba się pogodzić z faktem, iż tytuł uzyska ten, kto się najstaranniej przygotował, kto najmniej zostawił na łasce przypadku, kto, jednem słowem, przez swą sumienność i troskliwość najwięcej na sukces zasłużył.

Czy będzie tym klubem wybranym I. K. P., czy też B. K. S. pokażą dopiero zawody sobotnie. Jedno jest pewne, że klub zwycięski okaże się godnym dostąpionego zaszczytu i z pewnością potrafi należycie reprezentować nasz sport pięściarski zagranicą, dokąd, jako przedstawiciele reprezentacyjni boksu polskiego, zawodnicy jego napewno nie raz będą zaproszeni.

Niech więc zwyciężą lepsi, i niech z triumfu cieszą się bez zastrzeżeń.



ZWYCIESKA REPREZENTACJA POLSKI
która pokonała Austrję 13:3. Stoją od lewej: trener Snopek, Wocka, Wystrach, Majchrzycki, Seweryniak, Konieczny, Rudzki, Forlański, Moczko.



POLSKA-AUSTRJA 13:3
Na ringu w Królewskiej Hucie stoją od lewej: dr. Nifka, kpt. P. Z. B. Sadłowski, Wocka, trener Snopek, Wystrach i wiceprezes P. Z. B. p. A. Sadłowski.

Doroczny plebiscyt czytelników „Przeglądu Sportowego“

Stanisława Walasiewiczówna

zdobywa tytuł najlepszego sportowca polskiego na rok 1930-ty

Na dalszych miejscach: Bocheński, Kusociński, Petkiewicz, Konopacka, Jędrzejowska, Laskowski, Czech, Majchrzycki i Szamota

Doroczny plebiscyt „Przeglądu Sportowego“ o tytuł najlepszego sportowca Polski został już zakończony. Zwyciężyła Stanisława Walasiewiczówna.

Najszybsza kobieta nietylko Polski, ale całego świata, zwyciężyła swoich rywali plebiscytowych z tą samą łatwością, z jaką biła wszystkie rywalki i rekordy na obu półkulach.

Bezapelacyjne pierwsze miejsce w konkursie jest najlepszym dowodem uznania całego naszego społeczeństwa sportowego, które pamięta dobrze, że największy triumf polskiego sportu, drużynowe wicemistrzostwo świata w lekkiej atletyce kobiecej, zawdzięczamy przedewszystkiem Walasiewiczównie.

Drugie miejsce zdobył Kazimierz Bocheński. Pływanie, ta najbardziej, do niedawna, zaniedbana dziedzina sportu polskiego, dzięki niemu stanęła na silniejszych podstawach i nabrała rozmachu. Dzięki Bocheńskiemu odnieśliśmy wreszcie cenny triumf nad naszym najzawziętszym rywalem — Czechosłowacją.

Największą jednak zasługą Bocheńskiego jest wspaniała propaganda sportu polskiego zagranicą, do czego przyczyniło się nieprzerwane pasmo triumfów naszego najlepszego pływaka.

Na trzeciem miejscu ulokował się Janusz Kusociński. Jego legitymacją na tę zaszczytną pozycję jest niezwykła ofiarność w spotkaniach międzynarodowych, wspaniały czas w biegu na 10 kilometrów (4-ty na świecie!) i wreszcie pamiętny pojedynek z Nurmim, w którym fenomenalny Finlandczyk dopiero po największym wysiłku pokonał naszego lekkoatletę.

Petkiewicz zarówno w konkursie, jak i w długich dystansach na bieżni, musiał ustąpić pierwszeństwa Kusocińskiemu. Jego wyniki sportowe są na stosunki międzynarodowe wprawdzie lepsze, ale popularnością przewyższa go Kusociński. Tutaj sprawa nieszczęsnego meczu z Czechosłowacją zaszkodziła Petkiewiczowi wyraźnie. Na czwarte miejsce Petkiewicz zasłużył przecież w zupełności. Drugi czas świata na 3 klm. i czwarty na 1500 mt., to zdobycz, doprawdy, imponująca!

Lokata piąta przypadła Halinie Konopackiej. Po długiej przerwie talent naszej mistrzyni zabłysnął na nowo. Krótki, intensywny trening i... nowe mistrzostwo świata! Konopacka, zawodniczka, której sport polski zawdzięcza swój pierwszy rekord światowy, znalazła się znowu w pierwszej dziesiątce.

Szóste miejsce zajęła trzecia kobieta na liście Jadwiga Jędrzejowska. Największy nasz talent, największa nadzieja polskiego tennisu, groźna konkurentka najtęższych rakiet Europy, zdobyła w tym roku ogromną popularność i przez to zaszczytną lokatę w plebiscycie.

Czołowy przedstawiciel szermierki polskiej, por. Kazimierz Laskowski, znalazł się na siódmem miejscu. Wicemistrzostwo Europy w szabli jest wystarczającą legitymacją na zajęcie miejsca w pierwszej dziesiątce.

Bronisław Czech zdobył miejsce ósme. Doskonały narciarz wyróżnił się w r. ub. w Holmenkollen, jako jeden z najlepszych zawodników Europy środkowej i temu przedewszystkiem zawdzięcza pokaźną ilość otrzymanych głosów.

Lokata dziewiąta przypadła Witoldowi Majchrzyckiemu. Poznańczyk jest chlubą polskiego boksu, najlepszym technikiem, walczy elegancko i... stale zwycięża. A do tego posiada tytuł wicemistrza Europy!

Dziesiątce wreszcie miejsce zajął Henryk Szamota, bezkonkurencyjny sprinter naszego kolarstwa, pogromca wielu sław z zagranicy, polski mistrz i rekordzista.

Na nim kończy się pierwsza dziesiątka. Czterech przedstawicieli lekkiej atletyki (i to w pierwszej piątce!), pływak, tennisistka, szermierz, narciarz, bokser i kolarz, oto elita sportu polskiego, wybrana przez uczestników plebiscytu.

Ogółem otrzymaliśmy 4327 kartek konkursowych. Mniejsza, niż w roku ubiegłym, ilość odpowiedzi tłumaczy się znacznie krótszym czasem trwania konkursu.

Szczegółowe wyniki głosowania przedstawiają się następująco:

1) Stanisława Walasiewiczówna (Grażyna W-wa) — 37384 pkt., 2) Kazimierz Bocheński (A. Z. S. W-wa) — 32344 pkt., 3) Janusz Kusociński (Warszawianka) 26047 pkt., 4) Stanisław Petkiewicz (Warszawianka) — 23942 pkt., 5) Halina Konopacka (AZS. W-wa) — 21190 pkt., 6) Jadwiga Jędrzejowska (AZS. Krak.) — 15660 pkt., 7) Kazimierz Laskowski (AZS. W-wa) 12237 pkt., 8) Bronisław Czech (S. N. P. T. T.) 7464 pkt., 9) Witold Majchrzycki (Warta - Pozn.) — 6372 pkt., 10) Henryk Szamotuła (W. T. C. W-wa) — 3061 pkt.

Dalsze miejsca zajęli: 11 i 12 — Budzyński i Mikołajczyk (mistrzowie Europy w dwójce) — 3021 p., 13 Maks Stolarow (pogromca Kehrlinga) — 2813 p., 14 Forlański (wicemistrz Europy w boksie) — 2025 p., 15 Stefański (szosowy mistrz kolarski) — 1640 p., 16 Martyna (najlepszy reprezentacyjny piłkarz polski) — 1373 p., 17 Tłoczyński (mistrz Polski w tennisie — pogromca Misku) — 1242 p., 18 Adamowski (filar polskiej drużyny hokejowej) — 1138 p., 19 Motyka Zdz. (najlepszy biegacz naszego narciarstwa)—1029 p., 20 Staszel-Polankowa (niepokonana narciarka) — 926 p.

Trzecią dziesiątkę stanowią: 21 Tupalski — 701 p., 22 Kuchar — 618 p., 23 — Liefeld —583 p., 24 Kostrzewski — 475 p., 25 Górny — 427 p., 26 Cejzik — 402 p., 27 Więcek — 380 p., 28 nówna — 213 p. i 30 Goss — Fontowicz — 320 p., 29 Jarkuli- 111 p.

Przy obliczaniu głosów nie obeszło się naturalnie bez momentów humorystycznych.

Są listy „góralskie“ (sami narciarze), „wyznaniowe“, parę kartek z członkami jednego klubu, lista piłkarzy, na której zabrakło jednak miejsca dla całej 11-ki; skrzywdzono więc bramkarza...

A potem przychodzi lista feministyczna; oprócz 11-go i 12-go miejsca — same kobiety!

Największy jednak przebój zgotował wszystkim pan S. L., według którego na miano najlepszego sportowca polskiego w r. 1930-ym zasłużył... Kiepura. Pozatem lista p. L. jest zupełnie logiczna i dość trafna.

Narazie poprzestaliśmy na podaniu zwycięzców konkursu; listę nagrodzonych podamy w przyszłym numerze. Odpowiedzi dobrych jest dużo, ale czy jest choć jedna zupełnie trafna, to okaże się dopiero w przyszłości.



Stanisława Walasiewiczowna

Pierwszy krok pływacki dla początkujących zarówno zrzeszonych, jak i niestowarzyszonych, rozegrany zostanie w niedzielę o godz. 17 w nowej krytej pływalni AZS. Na program zawodów składają się następujące konkurencje: 100 i 200 mtr. st. dow., 100 m. st. klas., 100 mtr. nawznak, sztafeta 4x100 i skoki. Dla niestowarzyszonych odbędą się jedynie zawody na 100 mtr. st. dow., klas. i nawznak.

O puhar „Naszego Przeglądu“ walczyć będą koszykarze żydowscy w Warszawie w dniach 28.II i 1.III r. b. w sali Ośrodka wychowania fizycznego w Warszawie.

Teodor Sztekker, najlepszy nasz zapaśnik zawodowy, wygrał znów turniej o mistrzostwo Polski w Warszawie, kładąc w finale na łopatki Martynowa. Było to właśnie powtórzenie walki finałowej o mistrzostwo świata w Budapeszcie, gdzie, jak wiadomo, niesfornego Bułgara zdyskwalifikowano.

Doskonałym arbitrem był p. Józef Brański, który w dniu 26 lutego objął kierownictwo turnieju międzynarodowego o mistrzostwo Niemiec w Hamburgu.

Tłoczyński na Rivierze

Tłoczyński grał na Riwierze w turnieju w Beaulieu i wygrał tam handicap. W grze otwartej po wyeliminowaniu Menzla (Berlin) natknął się Polak na doskonałego du Plaixa. Gra była równorzędna, walka ostra o każdą piłkę. Na du Plaixa trzeba jednak świetnej siatki, inaczej precyzja, placing i ostrość piłek Francuza musi triumfować. Tłoczyński zbyt słabo gra jednak przy siatce, to też przegrał w stosunku 0:6, 2:6. Du Plaix pokonał w półfinale znanego w Polsce Czecha Hechta 6:3, 6:1.

Tłoczyński startuje teraz we wszystkich konkurencjach w turnieju w Monte Carlo; w double wraz z Jugosłowianinem Schaefferem.

Program niedzieli

Program sportowy Łodzi na nadchodzące dni przewiduje jedynie spotkania bokserskie i gry sportowe. W piątek odbędzie się międzyklubowy mecz bokserski Union — Widzewska Manufaktura, spotkanie z cyklu turnieju drużynowego o puhar prezesa Kannenberga. Ze względu na to, że siły przeciwników są równe, mecz zapowiada się b. interesująco. W sobotę odbędzie się rewanżowy międzyklubowy mecz bokserski Geyer — CWS (Warszawa) w sześciu pierwszych wagach.

Niedziela w Poznaniu. Turniej błyskawiczny K... na stadjonie miejskim z udziałem Sparty, Olimpji, Jutrzni i Korony, pokaz gimnastyczno-sportowy w hali ośrodka czołowych zawodników okręgu w związku z pobytem w Poznaniu trenera Klumberga, Warta ligowa gra przypuszczalnie z Ostrovią, która ub. niedzieli uległa na własnem boisku Posnanii 4:5.

Sezon lekoatletyczny w Poznaniu otwiera okręgowy bieg naprzełaj Sparty w dniu 15 marca o nagrodę wędrowną.

Trzy mecze drużyn ligowych odbędą się w Krakowie w nadchodzącą niedzielę. Cracovia sprowadza śląską „Pogoń“ — Katowice. Wisła rozegra spotkanie z A klasową drużyną „Olszy. Garbarnia wyjeżdża na Śląsk, gdzie spotka się z Amatorskim K. S.

W Warszawie przebojem będą niewątpliwie mecze piłkarskie. Poraz pierwszy w bieżącym sezonie zwolennicy „piłki okrągłej“ będą mogli zobaczyć na „zielonej“ murawie wszystkie trzy warszawskie drużyny ligowe. Najciekawszy będzie mecz Legia — Warszawianka, który się odbędzie na boisku Legji o godz. 12. Trzecia drużyna ligowa, Polonia, zmierzy swe siły z jedną z czołowych drużyn A-klasowych — Marymontem. Ten ostatni mecz odbędzie się również o godz. 12 na boisku Marymontu.

Międzyklubowy mecz bokserski Makkabi — Skra rozegrany zostanie w Warszawie w wielkiej hali gimnastycznej Makkabi (Nalewki 2a), dnia 28 b. m. o godzinie 16.30. W meczu tym zadebiutuje szereg doskonale zapowiadających się pięściarzy Makkabi warszawskiej.

Nasz notatnik

Zawody w piłce rowerowej organizuje 1 marca w Wielkich Hajdukach K. C. Tempo. Udział wezmą mistrz Polski Siemianowicze i drużyny z niemieckiego Śląska. Gracze polscy Poremba i Szneider, są w świetnej formie i pierwszy sukces Polaków z Niemcami nie jest niemożliwy. Pozatem odbędą się mecze i półfinały o mistrzostwo Polski oraz szereg meczów towarzyskich.

Mistrzostwa okręgowe w ciężkiej atletyce, rozegrane ostatnio w Poznaniu przyniosły zwycięstwo drużynie Cegielskiego w podnoszeniu ciężarów przed Gladjatorem; w zapaśnictwie mistrzostwo Poznania przypadło klubowi Spalla przez Cegielskim.

Wyniki techniczne były następujące: w podnoszeniu ciężarów (od wagi najniższej począwszy): Kowalski (Gladjator) 172 kg., Grzybowski (Cegielski) 216.5, Torzecki (Spalla) 233,5 kg., Wilfingsied (Ceg.) 248,5 kg., Spychała (Ceg.) 251,5 kg., Kałek (Ceg.) 288,5 kg., Czujewicz (Spalla) 270,5 kg.

W zapaśnictwie: Kowalski (Spalla), Grodzki (Spalla), Seifert (Zbyszko), Baranowski (Zbyszko), Łukaszewicz (Spalla), Kałek (Cegielski), Grajewski (Gladjator).

W spotkaniach gier w Warszawie osiągnięto wyniki: w koszykówce kobiecej Warszawianka w pięknym stylu wygrała 25:4 z PIWF, a w męskiej kombinowana Polonia 44:20 ze Skra i Legia 21:19 ze Strzelcem.

Międzymiastowy mecz ping-pongowy Kraków — Lwów zakończył się pewnem zwycięstwem Lwowa 6:1.

Bieg sztafetowy 3×6 klm. o mistrzostwo narciarskie ZHP (Wilno) odbył się w ubiegłym tygodniu na Karolinkach z udziałem 9 drużyn, w tem 3 zamiejscowe z Trok i Stołpiec.

Zwyciężyła I-sza sztafeta Błękitnej Jedynki w składzie: Kohutek, Jentys, Wojciechowski w czasie 1 g. 22 m. 26 s. przed II-gą sztafetą Błękitnej Jedynki 1 g. 29 m. 1 s. i sztafetą drużyny harcerskiej ze Stołpiec w czasie 1 g. 36 m. 11 s.

Indywidualnie najlepszy czas osiągnął Kohutek (Wilno) 25 m. 50 s. przed Łukaszewiczem (Stołpce) 27 m. 15 s.

Mecz pięściarski Warszawa -- Poznań

Defilada mistrzów naszego boksu na ringu w stolicy

Jesteśmy już nieco zepsuci boksem w Warszawie. Przez nasze ringi przewinęły się co najlepsze pięści amatorskie Polski. A jednak spotkanie, które czeka nas w niedzielę, zasługuje na najżywszą uwagę i ściągnie zapewne tysiące zwolenników pięściarstwa.

Do walki z Warszawą staje bowiem ni mniej, ni więcej tylko reprezentacyjny zespół Poznania, tej stolicy pięściarstwa polskiego. Stolicy, której tronu nie zdołał zachwiać nawet sukces I. K. P. nad Wisłą, tej ostoi najpiękniejszego stylu i najwspanialszych pięściarzy. Poznań przyjeżdża w składzie najsilniejszym. Nawet Stępniak zasili jego szeregi. Brak będzie tylko Tomaszewskiego, ukaranego, za unikanie walki z Wocką na „eliminacjach“ poznańskich.

Warszawa, która robi tak ogromne postępy, mobilizuje też najlepsze siły. Nikt nie wątpi, że to nie wystarczy na pokonanie Poznania. Ale stolica nie musi tym razem przegrać i wynik remisowy jest b. prawdopodobny. Cały szereg walk stać będzie na poziomie szczytów pięściarstwa polskiego.

Niestety przesunięcie Forlańskiego do wagi piórkowej pozbawia nas znów gwoździa meczu: widoku rewanżu z Gossem, na co czeka nietylko Warszawa ale i Poznań. Stępniak jest wielką niewiadomą i zastąpić Forlańskiego nie może. Zobaczymy jednak tak ciekawe walki, jak Kazimierski — Wolniakowski, Głowacki — Anioła, Seidel — Majchrzycki, Reutt — Arski.

Wreszcie Wystrach — Wiśniewski eliminacja oficjalna przed meczem Polska — Węgry. Młody, wybijający się pięściarz Gedanji jest w tej chwili najpoważniejszym kandydatem na mistrza Polski. Wiśniewski, powiedzmy szczerze, nie zadawalniał nas dotąd. Był najlepszy w Polsce, ale nie stał na poziomie ogólnym boksu polskiego. Był zawsze naszym słabym atutem. W niedzielę zobaczymy, czy Wystrach dorósł już do tego, by zdetronizować Wiśniewskiego.

Poznań przysyła jak już powiedzieliśmy, swój reprezentacyjny skład: Wyżykowski, Wolniakowski, Stępniak, Forlański, Anioła, Arski, Majchrzycki, Wiśniewski i rezerwowego Maćkowiaka. Warszawa przeciwstawia pięściarzy następujących: Kazimierski, Goss, Anders, Głowacki, Reutt, Seidel, Wystrach i Finn, ułaskawiony przez W. O. Z. B.

Oba składy gwarantują walkę ciekawą i emocjonującą.

Piłkarze śląscy

pierwsi zaczynają mistrzostwa

Na dzień 1-go marca b. r. wyznaczył Śl. O. Z. P. N. rozpoczęcie rozgrywek o mistrzostwo piłkarskie okręgu.

Choć termin ten jest już tak bliski, jednakże sytuacja nie jest jeszcze wyjaśniona i nie wiadomo, czy opozycja zrealizuje swe zamiary secesyjne, czy też przystąpi karnie do rozgrywek.

Plan rozgrywek, ułożony przez Śl. O. Z. P. N., przewiduje następujący podział klubów i towarzystw:

1) liga okręgowa — 12 klubów, 2) A klasa — dwie grupy po 11 klubów oraz trzecia grupa podokręgu Bielsko — Biała, 3) B — liga — 3 grupy po 8 klubów oraz 4-ta i 5-ta podokręgów Bielsko — Biała i Rybnik, 4) B — klasa — reszta towarzystw. Równolegle z B — klasą rozgrywają spotkania rezerwy ligi okręgowej i A — klasy.

Do ligi okręgowej przydzielono z tak zwanej zeszłorocznej „śląskiej ligi“ 8 klubów, z drugiej grupy A — klasy 3 i z 3-ciej grupy A — klasy jeden klub, tak, że w bieżącym sezonie ligę okręgową tworzyć będą następujące kluby: Amatorski K. S., K. S. 06 Katowice, K. S. Śląsk Świętochłowice, K. S. Naprzód Lipiny, I. F. C., B. B. S. V. Bielsko, K. S. 07 Siemianowice, Kolejowe P. W., K. S. Orzeł, K. S. Chorzów, Policyjny K. S. i D. F. C. Sturm Bielsko.

Zgodnie z terminarzem rozgrywek odbędą się 1-go marca b. r. następujące rozgrywki: liga okręgowa: Chorzów — Orzeł, Sturm — 06 Katowice, Naprzód — I. F. C., 07 Siemianowice — Policyjny i Kolejowe P. W. — B. B. S. V. Pozatem odbędzie się 10 meczów klasy A.



Wódz narciarstwa polskiego o mistrzostwach Europy

Wywiad z inż. Bobkowskim, jedynym Polakiem na zawodach F.I.S. w Oberhofie

Prezes Polskiego Zw. Narciarskiego inż. Aleksander Bobkowski przyjmuje naszego przedstawiciela w wygodnie urządzonej salonce, służącej mu za hotel w Wiśle. Osoba inż. Bobkowskiego jest zbyt dobrze znana światu sportowemu z długoletniej działalności narciarskiej oraz szeregu enuncjacyj na naszych łamach, aby należało ją dodatkowo charakteryzować.

Wódz jednego z najlepiej rozwijających się związków sportowych mówi powoli, namyślając się i akcentując każdy wyraz. Znać, że słowa nie padają tu na wiatr, że niema miejsca na puste frazesy lub rozbrykane gawędziarstwo...

Stąd wywiad z inż. Bobkowskim posiada zupełnie specjalne znaczenie i zupełnie specjalną wagę gatunkową. Są to pewne wytyczne, pewne ustalone poglądy, a nie mniej lub więcej luźne projekty.

*

W narciarstwie wypada zacząć rozmowę od stanu pogody. Zwłaszcza w Wiśle, gdzie więcej mamy wody i rozczarowań, niż śniegu i sukcesów.

Wkrótce jednak rozmowa nasza schodzi na temat udziału Polaków w mistrzostwach FIS w Niemczech, gdzie inż. Bobkowski w pojedynkę reprezentował polskie narciarstwo sportowe.

— Czy pan inżynier jest zdania, że absencja nasza w Oberhofie była konieczna i celowa?

— Sprawa ta została już załatwiona w sensie negatywnym, dyskutowanie więc nad nią nie ma celu. Powiem tylko tyle, że PZN nie miał decydującego głosu w tej sprawie i kwestja naszego wyjazdu została przesądzona poza murami Związku Narciarskiego.

— Jeżeli chodzi o moje zasadnicze stanowisko, to podzielam całkowicie pogląd francuski, że „nieobecni zawsze nie mają racji". Niemcy mogli zrobić w Krynicy głupstwo ze względów politycznych, sport polski na podobnie kosztowne eksperymenty nie stać! Pod żadnym pozorem nie wolno nam dawać wytrącać się z równowagi, ponieważ każdy chwiejny krok jest wykorzystywany przeciwko nam.

— Czy pan inżynier zauważył w Oberhofie, jakieś ślady wrogiego ustosunkowania się organizatorów do Polski?

— Naogół — nic. Byłem przyjmowany równie serdecznie, jak delegaci innych państw, spotkano mnie na dworcu, otoczono opieką i t. d.

— Natomiast na przyjęciu oficjalnem nie zauważyłem wśród chorągiewek wszystkich państw reprezentowanych na mistrzostwach, barw polskich. Zresztą brakło także flagi belgijskiej i jeszcze jakiegoś państwa.

— Nie chcę przesądzać złej woli w tym wypadku, ale z drugiej strony nie chce mi się pomieścić w głowie, żeby przy bardzo sprawnej technicznie maszynie organizacyjnej mogło zajść tego rodzaju zaniedbanie. Wyciągając z tego faktu konsekwencje, nie poszedłem wogóle na bankiet pożegnalny.

— A strona organizacyjna i sportowa zawodów?

— Jak już powiedziałem, organizacja techniczna na bardzo wysokim poziomie. Gościnność pojęta po niemiecku: za wyjątkiem jednego bankietu, wszystko pozatem płacili uczestnicy. O podobnie serdecznem i gogościnnem przyjęciu jak w Zakopanem — mowy niema.

— W wynikach zawodów zaznaczyło się—mojem zdaniem—dalsze wyrównanie klasy skandynawskiej i środkowo-europejskiej. Europa znowu nieco się dźwignęła i Norwedzy nie zawsze obsadzali wszystkie pierwsze miejsca. Najlepiej spisali się tu Szwajcarzy i Czesi, nieźle Niemcy, zawiedli Finnowie. Zresztą wyniki były już ogłoszone przez „Przegląd Sportowy".

Trasy były wybrane umiejętnie i zbliżone do norweskich, leśne i krete. Nowa wielka skocznia (Hindenburg-Schanze) zadowoliła w zupełności, umożliwiając skoki do 62 mtr.

— Zainteresowanie zawodami olbrzymie. 20 pociągów dodatkowych dowoziło stale publiczność. Na skokach było w tej małej mieścinie, która ma tysiąc stałych mieszkańców, 30.000 przyjezdnych.

— Czy nasi zawodnicy mieliby tam szanse na dobre miejsca?

— Pośrednie porównania wskazują, że — tak. Jesteśmy obecnie nieco słabsi tylko od Czechosłowacji, która przecież wróciła z Oberhofu z poważnemi sukcesami. Uważam, że specjalnie w skokach nasza pierwsza klasa miałaby coś do powiedzenia. Trening Elvruma zrobił swoje! Jaka szkoda, jaka niepowetowana szkoda, że wskutek opóźnienia w wyasygnowaniu pieniędzy trener mógł być zaangażowany dopiero 10 stycznia...

Tyle inż. Bobkowski o naszym „rewanżu za Krynicę" i o wrażeniach z Oberhofu. Ze spostrzeżeń tych należałoby wyciągnąć daleko idące wnioski na przyszłość.

Jan Erdman



NA SKOCZNI W GŁĘBCU
Mistrzyni Polski, Bronisława Staszel Polankowa rozmawia z narciarzami szykującemi się do skoków.

NA STARCIE 15 KLM.
Gen. Przeździecki skraca sobie czas rozmową z zawodniczkami. Pierwszy od lewej wicemistrz Polski, pogromca Br. Czecha Wl. Zytkowicz.



ELVRUM
trener narciarzy polskich, był w Wiśle najlepszym skoczkiem.

Wśród pięściarzy

Reprezentacja bokserska Polski na mecz z Węgrami w dniu 8 marca b. r. w Poznaniu została ustalona przez kapitana związkowego P. Z. B. Sadłowskiego po niedzielnych „eliminacjach" w Poznaniu w następujący sposób: musza: Wolniakowski (Warta), kogucia: Forlański (Warta), piórkowa: Rudzki (Naprzód — Lipiny), lekka: Seweryniak (Sokół — Łódź), półśrednia: Arski (Warta), średnia: Majchrzycki (Warta), półciężka: Wiśniewski (Warta) lub Wystrach (Gdańsk) zadecyduje niedzielna eliminacja w Warszawie, ciężka: Wocka (Śląsk).

Wocka — Stibbe, spotkanie tych dwóch zawodników odbędzie się 1 marca w Łodzi, w ramach zawodów rewanżowych CWS (Warszawa)—Geyer.

Pięściarskie mistrzostwa okręgowe okręgu poznańskiego rozpoczynają się 14 marca i trwać będą do 6 kwietnia, w którym to dniu rozegrane zostaną finały w jednem z kin miejscowych.

Ostatnie międzynarodowe spotkanie pięściarskie Polska — Austrja przyniosło, jak się dowiadujemy, deficyt około 2000 zł. Doszło do tego, że P. Z. B. nie miał w sobotę pieniędzy na uregulowanie rachunków. Powodem deficytu był niewątpliwie niefortunny pomysł przeniesienia tego spotkania z Katowic do Królewskiej Huty.



ZDZISŁAW MOTYKA
jest w chwili obecnej bezkonkurencyjnym biegaczem, który przynosi zaszczyt narciarstwu polskiemu.

Notatnik piłkarza

Kossok ma według kursujących pogłosek wstąpić do Pogoni.

Dwa mecze Polonia — Legja rozegrane zostaną w Warszawie w czasie świąt Wielkiej Nocy. W tym roku nie będziemy więc oglądali w te święta zagranicznej drużyny. Natomiast Legja stara się o dobrego przeciwnika zagranicznego na Zielone Święta.

Polska nie weźmie udziału w puharze dla amatorów. Ostatnie walne zgromadzenie pozostawiło kwestję tę do uznania zarządowi, który postanowił drużynę naszą z rozgrywek tych wycofać.

Mecz Polska — Rumunja zawodowa proponowany jest przez PZPN na dn. 20 września r. b. we Lwowie.

Mecz Polska — Czechosłowacja w d. 14.VI odbędzie się w Warszawie, mecz z Jugosławją w dn. 25.X w Poznaniu. Miejsce spotkania z Węgrami nie jest jeszcze ustalone.

Lista sędziów podana w ostatnim numerze, nie jest listą sędziów ligowych, a tylko proponowanych przez OKS-y do prowadzenia zawodów ligowych.

Mecze ligowe zaczynać się będą: 22.III o g. 75.30, 29.III o g. 16, 11—19.IV, o g. 16.30 26.IV — 14.V o g. 17, 17 — 31.V o g. 17.30, w czerwcu i lipcu o g. 18.



WŁADYSŁAW ZYTKOWICZ
dzięki świetnej formie, pokonał Czecha w mistrzostwach Polski.

Echa mistrzostw narciarskich

Loteczkowa startowała w Wiśle do biegu pań w stanie podgorączkowym. Po biegu Loteczkowa miała temperaturę 39 stopni i zmuszona była pozostać przez dni kilka pod opieką lekarską w Wiśle.

Sędziami orzekającemi w skokach byli na narciarskich mistrzostwach Polski pp. Loteczka, dr. Moser (Czechosłowacja) i dr. Stonawski (Bielsko). Wysunięcie na pierwsze miejsce Schwaba (Austrja) i uplasowanie Vrany (Czechosłowacja) przed Czechem spotkało się ze zdumieniem znawców narciarstwa.

Skład komisji sędziowskiej podaliśmy błędnie w poprzednim numerze.

Musill (Czechosłowacja) narzekał po biegu 50 klm. w Wiśle na niestaranne wytyczenie kierunku, które spowodowało zboczenie jego z właściwej trasy. Tłumaczenie to jest o tyle nieistotne, że Motyka prowadził bieg od pierwszej chwili i na poszczególnych odcinkach systematycznie nadrabiał swoją przewagę. Natomiast nie ulega wątpliwości, że Musill czuł w nogach pięćdziesiątkę z Oberhofu i osiemnastkę w Wiśle. Takie trzy biegi w ciągu tygodnia mogą zmęczyć!

Wisła zakopiańska najlepiej obesłała bieg 50 klm. w Wiśle. W pierwszej dziesiątce zwycięzców znajdujemy aż 5-ciu Wiślaków, co jest swego rodzaju rekordem.

Bieg 50 klm. liczył według zgodnej opinji zawodników conajmniej 60 klm. Trasa została ze względu na warunki śnieżne w przeddzień zawodów zmieniona, tak że o dokładnem wymierzeniu dystansu oczywiście mowy niema. Jednak czas Motyki (5 i pół godziny) zdaje się świadczyć o słuszności tych głosów.

Ostatni zawodnicy przebyli 50-tkę w czasie ponad 8 godzin i zjawiali się na mecie już po ciemku. Jak wiadomo, start odbył się o godz. 9.30 rano.

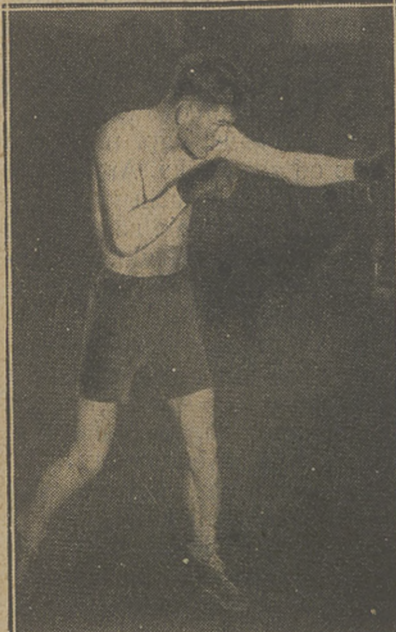
Wisła zmieniła się w niedzielę nie do poznania. Każdy pociąg z Katowic wyrzucał na peronie setki narciarek i narciarzy, którzy samochodami ciężarowemi udają się na skocznię lub ruszają na wycieczki. Oprócz tego od Cieszyna, Katowic, Bielska i t. d. ciągną setki samochodów z ustawionemi na przednich błotnikach nartami. W ten sposób przyjechał również do Wisły p. woj. Grażyński i konsul amerykański w Katowicach.

W III raidzie zimowym Kraków — Zakopane, zorganizowanym przez Krakowski Klub Automobilowy, wzięło udział 20 wozów, z których 17 przyszło do mety w Zakopanem w przepisanym czasie. Jazda odbywała się wprawdzie przy wspaniałej pogodzie, ale przy nieszczególnych warunkach drogowych. Zawodnicy mieli do pokonania miejscami grube jeszcze, ale rozmokłe pokłady śniegu, miejscami błota. W ogólnej klasyfikacji pierwszą nagrodę zdobył Tadeusz Bukowiecki (KKA) na Fiacie — 337 pkt. Drugą nagrodę uzyskał Józef Mojzistek (CSR) na Tatrze — 320 pkt., trzecią Stanisław Bronowski (KKA) na Tatrze — 320 pkt.

Nagrodę dla pań zdobyła Marja Szembekówna (KKA) na Tatrze — 320 pkt.

Nagrodę przechodnią za najliczniejszy udział zdobył po raz drugi Krakowski Klub Automobilowy.

Świetny rekordzista Malcolm Campbell po jeździe na „Błękitnym Ptaku", dosiadł małego „Austina" (typ. Leevn). Początkowo nie mógł wydobyć niezwykłej szybkości. Dopiero po paru dniach, podczas drugiej próby, osiągnął chyżość 152 km. na godzinę, co stanowi nowy rekord w kategorji wozów o litrażu 750 cm. sześc. (z kompresorem).



BIANGA (GEDANJA)
wicemistrz Polski w. koguciej, zwycięstwem nad Gossem udowodnił swą wysoką klasę.

Dlaczego odebrano P. Z. P.

stadjon pływacki w Warszawie

Sprawa stadjonu pływackiego w Warszawie przy ul. Łazienkowskiej otrzymuje ciekawe oświetlenie. Wobec kategorycznej obietnicy PUWF, że basen zostanie oddany związkowi w stałą administrację, PZP zaangażował się w budowie jego finansowo. Jednakże po pierwszym roku administrowania pływalnią, obiekt ten został oddany Ośrodkowi W. F. wskutek rzekomo wadliwej gospodarki.

Na kilkakrotnie ponawiane żądanie uzasadnienia zarzutów złej gospodarki, PZP otrzymał wyliczenie szeregu usterek buchalteryjnych. O charakterze postawionych zarzutów najbardziej sprężystemu związkowi sportowemu w Polsce świadczą następujące przykłady: nie wykazano użytku zakupionej latarki elektrycznej lub witrażu papierowego, rachunku nie opatrzono datą i t. p.

Forma administracji pływalni przez Ośrodek WF. jest niewątpliwie przejściową, dlatego też PZP upominać się będzie w dalszym ciągu o swe słuszne prawa, a przedewszystkiem żądać będzie gruntownego wyjaśnienia sprawy.



HOKEIŚCI GIMN. SZKOŁY MAZOWIECKIEJ
zwyciężyli w międzyszkolnym turnieju hokejowym w Warszawie, a w Łodzi pokonali Ł. K. S. 2 : 0

Lekka atletyka w cytrach

233 kluby zgrupowane w P. Z. L. A. rozdzielają się między 10 poszczególnych okręgów w sposób następujący: Okręg warszawski 47 klubów, Śląski — 35, pomorski — 34, lwowski — 22, łódzki — 22, wileński — 18, krakowski i białostocki po 15, poznański — 14 i lubelski — 11.

W porównaniu z r. 1929 przyrost klubów wynosi 27.

Tytuły mistrzów Polski zdobyli w r. ub. lekkoatleci: Warszawianki (5), Warty (3), Polonji, A. Z. S. W-wa i Cracovii (po 2), oraz A. Z. S. Kraków, WKS, 3 p. sap Wilno, Sokół, Koronowo i W. K. S. 42 p. p. Białystok (po jednym).

Tytuły mistrzyń zdobyły zawodniczki: A. Z. S. Warszawa, Stadjonu z Kr. Huty po 4-ry, Sokoła Grażyny — dwa i Makabi, Wilno — jeden.

24 mistrzostwa Polski w czasie swej amatorskiej karjery lekkoatletycznej zdobył Antoni Cejzik z Polonji. Jest to rekord niedościgniony przy obecnej konkurencji bodaj na zawsze. Drugi — Kostrzewski (A. Z. S. Warszawa) ma „tylko" 15-cie tytułów, jego kolega klubowy Szydłowski — 13-cie, Sośnicki (Pol.) — 11-cie, Szenajch (Warszawianka) — 10, Cybulski (Pogoń) — 9, Kuchar (Pog.) — 8. Tą samą ilość zdobyli Adamczak (AZS. W-wa) i ś. p. A. Freyer (Pol.).

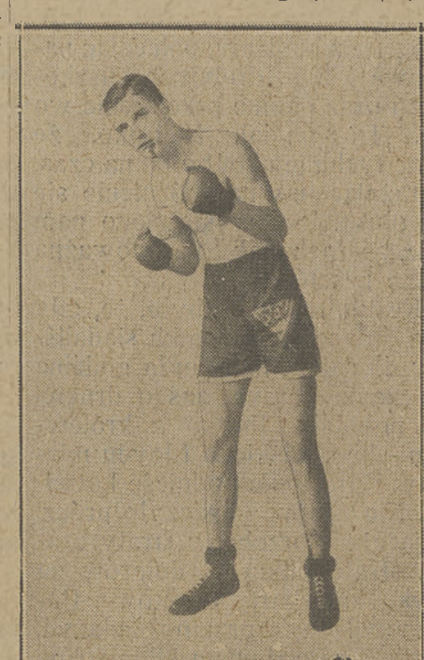
Dobrowolski (AZS. W-wa) ma 7 tytułów, a po 6 — Heljasz (Warta), Baran II (AZS. Pozn.) i Sikorski (Stadjon).

Po pięć tytułów zdobyli Rothert (Pol.) Ziffer (Wisła) i Trojanowski W. (AZS.

Męska reprezentacja lekkoatletyczna Polski brała dotychczas udział w 16-tu spotkaniach międzypaństwowych, przyczem w kraju rozegrano 5 spotkań (4 wygrane), a zagranicą 11-cie (4 wygrane).

68-miu lekkoatletów reprezentowało ogółem nasze barwy w meczach międzypaństwowych. Rekord startów (14) posiada Szenajch, po 13-cie razy występowali Adamczak i Sikorski, po 11-cie — Cejzik i Baran II, po 10 — Kostrzewski i Trojanowski.

Najwięcej zwycięstw odniósł Kostrzewski (10), dalej idą Sikorski (9), Petkiewicz (8), Kusociński (7), Szenajch i Baran (po 6), Adamczak (5), ś. p. Freyer (4), Biniakowski, Dobrowolski i Trojanowski (po 3).



KUNZE (NIEMCY)
pokonał w meczu robotniczym Polska-Niemcy 9:7 Pankiewicza.

Karty zgłoszeń dla zawodników tennisowych zostały wprowadzone w r. b. Zawodnik może występować w barwach tylko jednego stowarzyszenia, wolno mu jednak występować w barwach swej uczelni lub oddziału wojskowego. W ciągu roku wolno tylko raz zmienić barwy klubowe, przyczem o ile zawodnik nie zalega z zobowiązaniami finansowemi, nie można odmówić wydania mu zwolnienia. W nowem stowarzyszeniu wolno grać już po upływie dwu tygodni.

Podział tennisistów na klasy ma obowiązywać od roku bieżącego. Do pierwszej klasy należą sklasyfikowani od—40 do—15.4, do drugiej od—15,3 do—0, a do trzeciej pozostali.

Lista sędziów naczelnych będzie ustalona przez PZLT i tylko osoby znajdujące się na tej liście będą miały prawo prowadzić zawody.

Klasyfikacje graczy uskuteczniać będzie odtąd Komisja Sportowa po porozumieniu z kapitanem związkow[illegible] PZLT. Za podstawę brane są pr[illegible] wszystkiem spotkania o mistr[illegible] Polski. Większą wagę [illegible] pod koniec sezonu i [illegible] setowe.

Komisja Kwal[illegible] pomocniczy Za[illegible] sprawach tycz[illegible] udzielania gło[illegible] lania ulg i t. d[illegible]

„Na skoczni i trasie w Wiśle"

Doskonałe skoki Br. Czecha

nie mogą już uratować dlań mistrzostwa Polski

W przeciwieństwie do soboty, pogoda niedzielna nie przyniosła ze sobą słońca i ciepła. Niebo było zachmurzone, a nawet w czasie trwania konkursu lekko rosił deszcz. Zimny wiatr dał się mniej odczuć na zasłoniętej skoczni, niż w dolinie Wisły.

Od samego rana ciągnęła pod skocznię publiczność. Conajmniej 1,500 osób obsadziło zeskok, a 300 aut stanęło na pobliskiej polanie. Po wczorajszem doświadczeniu z „prasowanem" lądowaniem, rozbieg został ograniczony. Porządek i organizacja lepsza, niż na zawodach sobotnich.

Program rozpoczęto od skoków do kombinacji. Zawodnicy nasi stanęli na starcie w dziwnym nastroju zdecydowania i determinacji: wszak wiadomo, że Barton musi już wygrać mistrzostwo, że Bronkowi nic nie pomogą ostrożne skoki ustane, więc poco bawić się w ceregiele.

Dzięki takiemu rozumowaniu, które kazało raczej ryzykować w skokach, niż przesadnie się szczędzić, Czech wyszedł na czoło skaczących. Z chwilą, kiedy przekonał się, że jedyna jego szansa leży w jaknajdłuższych i najpiękniejszych skokach, pokazał majstersztyki opanowania technicznego i odwagi.

W pierwszej kolejce udaje mu się wspaniały skok 46 mtr., ustany pewnie. Barton ma tylko 38,5 mtr., chociaż nie można powiedzieć, żeby się oszczędzał. Do poziomu Czecha dorasta Stanisław Marusarz, który przy wspaniałem nachyleniu, lekko złamany w pasie, uzyskał 44 mtr. Stary Franciszek Bujak z HDW pada ciężko przy 24 mtr., również Michalski rozbija się i wycofuje z konkurencji.

Druga kolejka skoków zaczyna się od upadku bardzo dobrego Vrany (CSL Czechosłowacja), który po uzyskaniu w ładnym stylu 42 mtr. stacza się z zeskoku na mostek i spada do strumienia. Całe szczęście, że most jest nie wysoki i ta strona rzeczki zamarznięta.

Młody Schindler skacze poprawnie 39 mtr. Głodkiewicz, reprezentujący nadchodzącą generację skoczków zakopiańskich, osiąga w bardzo efektowny sposób, przy należytem wykorzystaniu odbicia, tylko 34 mtr. Karol Szostak skacze 41 mtr., tyleż samo uzyskuje Bronek Czech przy hucznych oklaskach publiczności.

Antoni Szostak wykazuje znaczne niedociągnięcia stylowe, odbija się zapóźno i staje przy 36,5 mtr. Mistrz Czechosłowacji, a obecnie i Polski, Antoni Barton krzyżuje w powietrzu narty, później jednak poprawia pozycję i potężną pracą rąk dochodzi do 42 mtr. Klasyczny, spokojny skok, w którym nie wyczuwa się włożonego wysiłku, pokazuje Austrjak Froehlich (41 mtr.). Wreszcie Stanisław Marusarz zadziwia swym rzutem na progu i ekonomiczną, prawdziwie ptasią pracą w czasie lotu. Piękny skok, nagrodzony oklaskami, mierzy 42 mtr.

Następnie odbył się konkurs indywidualny skoków. Rozpoczyna go Czech Bronisław nieskazitelnym skokiem 44 mtr. Froelich ma znowu 40 mtr. Myszkowski pada przy 39 mtr., a Marduła skacze krótko, ale efektownie 33 mtr.. Wagner z Bielska robi w czasie lotu wrażenie skurczonego i zdemoralizowanego szybkością (30,5 mtr.). Lankosz pada przy 36 mtr., podczas kiedy Mietelski uzyskuje 37 mtr. w idealnym stylu i zatrzymuje się christjanją, żłobiąc dwie głębokie koleiny na śniegu.

Bracia Marusarze (Andrzej i Stanisław) prześcigają się w długości i piękności stylu. Andrzej staje przy 41 mtr., Stanisław skacze 44, w drugiej kolejce bracia stają na 38 mtr. i 43. Nie ulega wątpliwości, że Marusarz Stanisław jest obecnie obok Czecha najlepszym skoczkiem polskim. Janek — ten trzeci — jest już dużo słabszy od obu swych starszych wzorów.

Bardzo ładnie skacze Schwab (Austrja) 46 mtr., a w drugiej kolejce 43 mtr. Karol Szostak staje na 37,5 mtr., a w drugiej kolejce dociąga do czterdziestki.

Czesi Barton i Vrana uzyskują skoki podobnej długości (42 i 43 mtr. w pierwszej kolejce, oraz 45 i 43 mtr. w drugiej). Obaj są w świetnych humorach, chwalą skocznię i objektywną publiczność.

Drugi skok Bronisława Czecha, znowu „pewniak", ma długość 43 mtr.

Erd.

Wspaniała forma Zdz. Motyki

przynosi Polsce jedyne zwycięstwo w maratonie

W poniedziałek, dnia 23 lutego odbył się bieg na 50 klm., którym jednocześnie zostały zakończone mistrzostwa narciarskie Polski. Pod względem warunków śnieżnych i atmosferycznych dzień ten należy uważać za znacznie gorszy, niż dwa poprzednie. W nocy z dnia 22 na 23 spadł mokry śnieg, pokrywając resztki starego, cienką na 2 cm. powłoką. Dzień wstał późny i mglisty i takim pozostał aż do zmroku.

Powietrze nadzwyczaj ciężkie, przesiąkłe wodą i zimno, działały bardzo szkodliwie na oddech. Trasa bardzo trudna, bowiem dosyć nieumiejętnie wzorowana na norweskiej, posiadała 50 proc. podchodów, bez uwzględnienia warunków śnieżnych. Słyszałem nawet, jak wyraził się o niej czeski zawodnik Stehlik, że była ona nie dla ludzi!

Do biegu zgłosiło się 43 zawodników, jednak na skutek b. ciężkich warunków śnieżnych odstąpiło od biegu na miejscu 18 zawodników, a sam bieg ukończyło 16 biegaczy.

Zawodnicy znaleźli się w kłopocie zaraz przy smarowaniu nart. Zrozumiałem było, iż tylko pierwszy biegacz, a najwyżej dwu następnych korzystać będzie z nowego śniegu, reszta zaś biec będzie po skorupie lodowej. Smarując narty na nowy śnieg, nie uwzględniwszy minimalnej jego grubości, znaczyło tyle, co wybrać się na lód bez łyżew. Dlatego też mniej odważni nie zjawili się wogóle na starcie, który odbył się nie jak było przewidziane o godz. 8-ej, lecz o godz. 10-ej.

Pierwszy wystartował Stehlik (Czechosłowacja), zaraz za nim jego rodak Musill i po paru minutach rozpłynęli się zupełnie w ciężkiej mgle. Ze znanych biegaczy startowali: 9-ty Kozik, 18-ty Berych, 22-gi Motyka Z., 25-ty Legierski Jan.

Już na 12-ym klm. wybija się na pierwsze miejsce Motyka Z., uzyskując najlepszy czas 1 g. 10 m. Zaraz za nim Musill 1:12, Berych 1:13, Michalski 1:14, Kozik 1:18, Kuraś 1:20.

Na kilometr 20-ty przybywa znowu Motyka w najlepszym czasie 1:37, przed Berychem 1:39, Kozikiem 1:51, Kurasiem 1:49. A więc Berych zbliżył się do Motyki o 1 minutę, Kozik stracił 6 min., Kuraś dwie. Musill przebiegł pierwszy, dlatego jego czas notowany jest dopiero na 25-tym kilometrze 2:33. Najlepszy czas ma znowu Motyka, bo 2:26. Biorąc jego czas za standartowy, Berych stracił zyskaną na 20-ym klm. minutę. Musill pogorszył się o 4-y minuty, Kozik stracił nowych 8 minut. Ostatnie czasy zawodników notowano na 39-ym kilometrze, według których Motyka jest ponownie najlepszy i ma czas 3:23, Berych 3:29, Musill 3:31, Kozik 3:54.

Jak z powyższego zestawienia wynika, Berych chodził ciągle Motyce po piętach, oddalając się od niego najwyżej na 6 minut, a zbliżając się na 2 minuty. Musill i Kozik opadają z sił. Kuraś jest za ciężki i zmęczył się również. Na ostatnich jedenastu kilometrach przychodzi do rozstrzygającej walki. Daleko w tyle pozostali wszyscy słabsi zawodnicy, a o pierwsze miejsce walczą Motyka, Berych, Musill, Michalski, Kozik i Legierski. Ten ostatni nadrabia utracony na pierwszych 30-tu kilometrach czas z niezwykłą energją, znaną tylko u górali.

Nakoniec o godz. 2-ej nadchodzi z Kubalonki wiadomość, iż nadjeżdża pierwszy zawodnik Musill. Przybiega on w 30 minut później do mety zupełnie wyczerpany i zniechęcony. Każdego z przybyłych zawodników opakowują w koc i prowadzą go dobrze opalonego pokoju, gdzie oczekuje ich zasłużony posiłek.

Świetny Motyka Zdzisław, obecnie najlepszy biegacz Polski, przybywa do mety w doskonałym czasie, jak na szalenie trudne warunki, nie okazując większego zmęczenia. Witany jest burzą oklasków. Czego się najmniej spodziewano, to napewno przyjazdu do mety Berycha. Gdy startował, sędziowie pokpiwali sobie nawet z niego, że bieg na 50 klm. to nie dla niego. To też należy sobie wyobrazić zdziwienie, a zarazem radość, gdy Berych nietylko dotarł do mety, ale nawet odniósł zwycięstwo nad takimi biegaczami, jak Musill, Michalski, Kozik i inni. Co dziwniejsza, okazał się jeszcze na tyle silnym, by zademonstrować przed zgromadzoną na mecie publicznością swoje ładne kristjanie. Zawodnik ten ustępuje wiekiem i małym wzrostem wszystkim, którzy stawali na 50 kilometrów.

Gdy piszę te słowa, wie już każdy, że zwycięzcą w Maratonie narciarskim jest Motyka Zdzisław, ja jednakże chciałbym jeszcze coś od siebie o nim dodać. Bezsprzecznie należy on już dzisiaj do klasy najlepszych biegaczy w Europie i ma wszelkie warunki po temu, żeby tego dowieść. Jego doskonała, silna budowa i średni wzrost nadają się idealnie do biegów specjalnie długich. Oprócz b. dobrego opanowania technicznego, rozporządza on wielką dozą siły fizycznej, niezmiernie potrzebnej na trasie maratonu, podobnej do norweskiej. Śladów służby wojskowej nie znać na nim zupełnie.

Józef Łamacz.

M. STOLAROW

Trening tennisisty

Jak należy prowadzić racjonalną zaprawę przed sezonem i na korcie

Wiosenny trening tennisowy ma na celu opanowanie techniczne zwykłych uderzeń, stanowiących podstawę stylu danego gracza. Zaczynamy trening od gry z głębi kortu. Główną uwagę zwracamy na pewność, nie na siłę uderzenia; jeżeli nie plasuje się zbytnio, to można grać znacznie dłużej.

Dopiero gdy się gracz oswoi z kortem, przechodzi się kolejno do plasowania i zwiększenia szybkości uderzenia. Trenuje się dalej serwis, voleye, smecze, loby, dropshoty. Dopiero po osiągnięciu niejakiej pewności w poszczególnych uderzeniach podstawowych, można trenować specjalnie ulubione uderzenia, stanowiące atuty danego gracza.

Przed wzięciem udziału w turnieju należy bezwzględnie trening wiosenny uzupełnić. Trening przed meczem różni się zasadniczo od treningu ogólnego. Zakłada się naturalnie iż zasadnicze uderzenia są już opanowane pod względem technicznym.

Zadaniem treningu będzie więc teraz tylko ostateczne wykończenie techniki, przyzwyczajenie gracza do częstszych zmian, rodzaju i szybkości uderzenia, wyrobienie umiejętności zastosowania uderzenia najodpowiedniejszego w danej chwili i z danym przeciwnikiem, i przygotowanie ostateczne kondycji fizycznej i oswojenie z napięciem nerwowem na meczu.

Tak więc gdy w pierwszym okresie wiosennym nie należy grać setów, a już w żadnym razie na wygraną, to obecnie będzie to wskazanem. Zwłaszcza dobrze jest grać z różnymi graczami, o odmiennych sposobach gry.

Formę fizyczną doprowadza się do szczytu tylko w wypadku gdy się ma przed sobą odrazu mecz międzyklubowy lub międzypaństwowy. W przeciwnym razie wykorzystujemy na cele treningowe pierwsze mecze w sezonie. Na trening powyższy potrzeba około dwu tygodni.

Czy bezpośrednio przed ważnym meczem należy zrobić dwu lub trzydniową przerwę jest rzeczą przyzwyczajenia. Intensywny trening naturalnie nie jest wskazany, lecz i całkowity odpoczynek nie jest dobry, o ile nie chodzi o uspokojenie nerwów, które jak wie to każdy gracz, po dłuższym sezonie potrzebują odpoczynku. Na początku sezonu uważam za najlepsze lekki trening w ciągu ostatnich dwu, trzech dni przed meczem.

Przechodzę teraz zkolei do omówienia jak wykorzystać łatwiejsze mecze jako trening. Zapatrywania na tę sprawę są bardzo rozmaite. Jedni grają „na serjo" od pierwszego meczu w turnieju, bijąc w wysokim stosunku przeciwników słabszych. Inni znowu traktują pierwsze gry jako trening lub chodzi im jedynie o wygranie z najmniejszym wysiłkiem, nie zwracając uwagi na wynik. Ostatni sposób dobry jest w okresie, gdy się jest zmęczonym długą serją turniejów, lub gdy kondycja nie jest najlepsza. Na wiosnę zaś najlepiej wykorzystać pierwsze turnieje, by wrócić do formy z roku ubiegłego, by przedewszystkiem wyrobić w sobie ten tak ważny instynkt zastosowania najwłaściwszej taktyki.

W okresie turniejów wiosennych nie należy przemęczać się meczami. Konieczne jest włączanie pomiędzy jednym a drugim turniejem systematycznych dni treningowych. Treningi te poświęca się wyrównaniu zauważonych braków i na wykorzystanie nabytych podczas meczów wiadomości. Regularność co do ilości godzin gry, jak i wogóle w całym trybie życia jest pierwszym warunkiem utrzymania się w dobrej formie przez dłuższy okres czasu.

Sezon turniejów wiosennych kończy się w czerwcu. Potem następuje szereg turniejów w uzdrowiskach. Stanowią one miłą rozrywkę, lecz nic więcej. Nie panuje tam już to napięcie wielkich imprez, a warunki rozgrywek są tak fatalne, że najbardziej sensacyjne wyniki są możliwe.

Jest to okres odpoczynku dla tennisisty. Kto dużo grywa, wie w jakim stopniu tennis wyczerpuje pod względem nerwowym. W żadnym innym bowiem sporcie niema tylu meczów. Ciągłe napięcie nerwowe wytwarza zwłaszcza na ostatnich w sezonie turniejach tak naprężoną atmosferę, iż doprowadzenie turnieju do końca bez przykrych zgrzytów jest wielką sztuką.

Termin mistrzostw Polski przypada na koniec sierpnia; mistrzostwami Polski rozpoczyna się sezon jesienny. Turniej ten ma największe znaczenie przy układaniu listy klasyfikacyjnej. Ponieważ wszystkie spotkania panów są pięciokrotne, przeto wymagania stawiane kondycji fizycznej, są bardzo duże.

Nie trenuje się nic nowego, żadnych eksperymentów nie wolno robić, bo wszelkie próby zmniejszają pewność siebie.

Musi się wiedzieć dokładnie, co kto umie, a co nie i zależnie od swych możliwości technicznych układa się na przyszłość pociągnięcia taktyczne. Pod tym względem ma się zadanie o tyle ułatwione, że przeciwników zna się dobrze i można dla każdego obmyśleć odpowiednią taktykę.

Stanąć do turnieju należy zupełnie już przygotowanym, by móc jak najlepiej wykorzystać swe umiejętności. Czas trwania takiego treningu nie powinien być krótszy jak dwa trzy tygodnie. Odpoczynek przed turniejem jest wskazany ze względu na długotrwałość rozgrywek.

Koniec sezonu wykorzystuje się znów na trenowanie nowych uderzeń. Robiąc, że tak powiem, przegląd nabytych w sezonie wiadomości i spostrzeżonych u innych graczy zalet przygotowuje się temsamem materjał do pracy na rok przyszły.

Jeszcze jedna uwaga dla młodych graczy, którzy się często zrażają do systematycznego treningu ze względu na to, że nieraz długo trzeba czekać na wyniki żmudnej pracy. Nigdy gracz nie posuwa się naprzód regularnie. Poziom gry podnosi się zawsze nagłemi skokami, między któremi są czasem duże przerwy. Szczególnie wyraźnie występuje to u graczy młodych, którym zwykle dopiero podczas poważniejszych meczów otwierają się oczy na możliwości wykorzystania swych walorów technicznych.

Bieg 5 klm. pań

Polankowa nadal bez konkurencji

W niedzielę odbył się według programu bieg pań na 6 klm. Dzień zapowiadał się pochmurny z przelotnemi opadami deszczowemi. Śnieg nie topniał tak gwałtownie jak dnia poprzedniego, i wykazywał znacznie lepszą nośność. Od wczesnego ranka napływały do Wisły tłumy wycieczkowiczów, zdążających do Głębca, gdzie o godz. 12 miał się odbyć konkurs skoków. Niebo w dalszym ciągu nie miało tendencji do wyjaśnienia — lecz owszem zachmurzenie się zwiększało.

Start do biegu pań wyznaczony na godz. 10.31, uległ pewnemu opóźnieniu. Po raz pierwszy może znalazły się nasze gwiazdy narciarstwa w pełnym komplecie, to też z napięciem oczekiwano starcia Polankowej, Loteczkowej, Giewontówny, Stopkówny i innych. Wszystko wskazywało, że walka przybierze bardzo ostre formy, i tak się też stało.

Giewontówna mając nr. 2-gi, przychodzi do mety pierwsza. Za nią kolejno nr. 5 — Schindlerówna, nr. 1 — znana tennisistka — Volkmerówna, nr. 12 Loteczkowa. Stopkówna posiada nr. 14 i przychodzi do mety 9-ta. Walkę rozstrzyga bezkonkurencyjnie Polankówna, która posiadając nr. 30, przybiegła 14-sta, a więc pokonała na samej trasie 17 zawodniczek. Niektóre zawodniczki były zupełnie wyczerpane, tak, iż z trudem tylko mogły minąć metę.

Polankowa wykazała więc znów, że jest bezkonkurencyjną wśród narciarek polskich. Ani Stopkówna, ani Giewontówna, ani Loteczkowa, może z powodu gorączki, ani przez chwilę nie były groźne. A nie zapominajmy, że Polankowa przez szereg tygodni nie mogła trenować z powodu kontuzji ręki.

Br Podczaski 5)

51.000 klm. autem

Kartki z wyprawy naokoło świata

Madryt zjawia się tak nagle i niespodzianie, jakby wyrósł z pod ziemi. Jedzie się nagą pustynią, między skałami i bez żadnego wstępu wjeżdża się odrazu do miasta. W dodatku wzgórza do ostatniej chwili zasłaniają hiszpańską metropolję, tak, że zupełnie nie wyczuwa się bliskości wielkiego zbiorowiska ludzi.

Kontrast między wybiedzoną, wyschniętą okolicą, a przepychem Madrytu, robi niesamowite wrażenie. Przed chwilą jeszcze oko odpoczywało na pozbawionych roślinności skałach, a [illegible]raz nie znajduje spokoju, prze[illegible]kując z majestatycznego [illegible]chu na wielkoświatowe wy[illegible] sklepowe, z olbrzymiego [illegible] wypełniony ludźmi [illegible] dni odpłynąć [illegible]ręt, mający [illegible]ą półkulę; [illegible] i dla nas [illegible]ba było [illegible] do Bar-

W Saragossie znajduje się centralna montownia Forda, z której skorzystaliśmy, polecając naprawę kilku drobnych uszkodzeń oraz ogólne przejrzenie wozu. Tu skandal. Nietylko, że prac tych nie ukończono na czas, narażając nas na spóźnienie się na okręt, lecz wystawiono nam jeszcze rachunek na poważną sumę pesetów.

Rezultatem tego było, że, gdy po zapłaceniu rachunku siadaliśmy do samochodu, była godzina jedenasta z rana, zaś o drugiej po południu „Iberia" z królewsko - hiszpańskiego Lloydu miała w Barcelonie podnieść kotwicę. Nie zdążyć—znaczyło prócz, dającej się przeboleć straty czasu, stratę kilkuset dolarów za wykupione karty okrętowe. Postanowiliśmy przeto zdążyć. Tych z górą dwustu kilometrów z Saragossy do Barcelony, przebytych ze średnią szybkością prawie 70 kilometrów na godzinę, nie zapomnę nigdy. A w dodatku mieliśmy po drodze aż dwie „kichy".

Mimo to zajechaliśmy na molo przystani pasażerskiej w Barcelonie punktualnie o godzinie czternastej — „Iberia" właśnie odbijała od brzegu.

Przestudjowawszy wszystkie możliwe rozkłady jazdy towarzystw okrętowych, zdecydowaliśmy się w końcu na „Campanę", mającą odpłynąć za tydzień do Brazylji. Przedtem jeszcze postanowiliśmy urządzić dwudniową eskapadę na wyspy Kanaryjskie.

W dzień zwiedzaliśmy miasto i okolicę, jednak ze względu na stale się potęgujący upał, musieliśmy tego zaprzestać. Słońce jest tu tak intensywne, że samochodu niepodobna prowadzić, bez zielonych, ochronnych okularów. W wielu hotelach hiszpańskich istnieją pokoje bez okien, które za specjalną opłatą wynajmuje się amatorom chłodu....

Radzi byliśmy, gdyśmy się znaleźli na zgrabnym, białym parowcu, mającym nas zawieźć na wyspy Kanaryjskie. Z ulgą chłonęliśmy w siebie świeże morskie powietrze.

Biały parowiec od rana już pruł lazurową toń morza Śródziemnego. O zmierzchu zamajaczyły na horyzoncie kontury olbrzymich luf armat angielskich na Gibraltarze i hiszpańskich na Guecie. Po silniejszem bujaniu poznaliśmy odrazu, że kołyszą nas już potężne fale Atlantyku. Jeszcze jeden dzień podróży i zdala ukazał się śniegiem pokryty szczyt wulkanu Pico de Tejde na wyspie Tenerife, należącej do archipelagu wysp Kanaryjskich. Dziwne wrażenie robi roziskrzony w słońcu szczyt wielkiej, 4000 mtr. wysokiej góry, wystający z idealnie równej gładzi oceanu.

Nietylko reporterzy, wiecznie żądni sensacji, lecz i poważni uczeni twierdzą stanowczo, że wyspy Kanaryjskie są jedną z nielicznych pozostałości owego mitycznego kontynentu przedhistorycznego, Atlantydy, którą według legendy pochłonąć miały fale morskie stosunkowo niedawno, bo... zaledwie na kilka tysięcy lat przed narodzeniem Chrystysa. Obecnie wyspy Kanaryjskie, wraz z Maderą mają być pasmem górskiem, które po zapadnięciu się całego kontynentu, jedyne wystają ponad fale morskie. Inna grupa uczonych zaprzecza tym twierdzeniom, uważając wyspy Kanaryjskie za twory pochodzenia wulkanicznego, które potężną siłą wyrzucone zostały z dna morza. Wszędzie rozpościerają się kratery wulkanów, przeważnie dawno nieczynne. Jedynie wspomniany już olbrzym na wyspie Tenerifie wznawia od czasu do czasu swą działalność.

Wyspy Kanaryjskie leżą mniej więcej 100 kilometrów od wybrzeża afrykańskiego, nieco na północ od zwrotnika. Archipelag składa się z dziesięciu gęsto zaludnionych wysepek, należących geograficznie do Afryki, zaś politycznie tworzących dwie prowincje hiszpańskie.

Główne drogi, dziś znakomicie asfaltowane lub betotonowane i wyświecone oponami tysięcy samochodów, są pozostałościa starych dróg, pobudowanych na rozkaz dawnych władców tego tajemniczego archipelagu.

Dziś wyspy Kanaryjskie są bogatą prowincją hiszpańską, która rokrocznie eksportuje do Europy olbrzymie ilości najpiękniejszych owoców południowych wielomiljonowej wartości.

Stolica wysp Kanaryjskich Las Palmas, czyni wrażenie miasta nawskroś europejskiego. Widać tu ładne, czyste ulice, wysadzane palmami, które w dużym stopniu przypominają Barcelonę lub Madryt. Hiszpanję przypominają swym stylem prawie wszystkie budynki.

Miłą niespodzienką było spotkanie tutaj Polaka, mającego sporą plantację bananów w północnej części Tenerife. Jest on zamożnym człowiekiem, posiada piękną białą willę pośród palm nad brzegiem morza, wspaniały rodstear, La Salle i cieszy się wielkim szacunkiem i poważaniem wśród współobywateli. Sympatyczny p. Kuliński, u którego zamieszkałem kilka dni, wspomniał mi również o drugim Polaku, pełniącym obowiązki lekarza w Las Palmas.

Lecz zbliżał się termin odjazdu okrętu transatlantyckiego z Barcelony, który miał nas i naszego Forda zawieść do Brazylji. Nie chcąc po raz drugi przespać terminu odjazdu, trzeba było szykować się w drogę powrotną, by na czas zdążyć do Barcelony. Przyznam się jednak, że z prawdziwym żalem opuszczałem raj wysp Kanaryjskich, obiecując sobie powrócić tu na dłuższy pobyt przy pierwszej sposobności.

KONIEC

Inż. Jerzy Grabowski

Wedety piłkarstwa polskiego

Doroczna próba klasyfikacji naszych najlepszych napastników

Poniżej drukujemy dalszy ciąg klasyfikacji łączników napadu, przerwany w numerze poprzednim na dwu pierwszych grupach.

Grupę trzecią z 17-tu punktami zajmują — Kossok z Cracovii i Staliński z Warty.

Niejeden zdziwi się pewnie, że wicekról strzelców ligowych, oceniony jest przez nas tak nisko. Może zdziwienie to minie, gdy zacytujemy noty, które brzmią: 5 + 4½ + 4 + 3½. Skończony dribler, posługujący się przy prowadzeniu piłki nietylko już techniką, lecz i myleniem ciałem, również taktycznie Kossok stoi na wysokim poziomie. Tu już jednak wyłaniają się poważne zarzuty w postaci absolutnej absencji Kossoka we wszelkich akcjach odległych dalej jak o 30—40 metrów od bramki przeciwnika.

Zjawisko to, zdaniem naszem jest z jednej strony konsekwencją lenistwa, z drugiej — niedomagań serca czy też płuc, co uwidacznia się na grze Kossoka, zwłaszcza w lecie. Fakt pozostaje jednak faktem, że Kossok spełnia zadanie łącznika tylko połowicznie i czwórka, uzyskana przez niego za sprawność fizyczną, kto wie czy nie powinna być jeszcze zmniejszona.

Staliński, najwybitniejszy strzelec reprezentacji Polski, jest graczem, który przekroczył już swój zenit. Jego wiek nie pozwala weteranowi Warty na utrzymanie się stale w świetnej formie. Temniemniej niespoczęty „Wawrzyn" raz po raz błyszczy żywołowością, rutyną i strzałem. Noty jego brzmią 4½+4½+4½+4.

Na dalszem miejscu z 16½ punktami stawiamy Malczyka z Cracovii, Pazurka z Polonji, Jokschę z Garbarni, Sobotę z Ruchu i Króla z ŁKS-u.

Malczyk jest niewątpliwie graczem wartościowym. Zwinny, dość szybki, dobry w grze w polu, zjadliwy pod bramką, nie posiada on jednak dwu, względnie choćby jednej z dwu zalet, wymaganych od łącznika all rund: mocy przebojowej, względnie wybiegania na pozycję a la Kotapka. Punktujemy go 4+4+4+4½.

Pazurek II, typem fizycznie zbliżony do swego brata z Garbarni, posiada wszystkie wady tamtego, tylko w znaczniejszym stopniu. Niepotrzebnie przetrzymuje piłkę i jest zbyt wolny. Walory fizyczne, czasami mocny i celny strzał, oraz umiejętność trzymania piłki przy nodze stanowią główne cnoty tego łącznika. Noty 4+4+4½+4.

Jokscha z Garbarni zaliczamy do graczy t. zw. kondycyjnych. Z chwilą dojścia do pełni formy wydajność jego pracy wzrasta o wiele procentów — w przeciwnym razie niknie on na boisku. Noty 4+4½+4½+4.

Sobota z Ruchu, gdyby posiadał odpowiednie walory fizyczne i lepszych partnerów, byłby łącznikiem niemal pełnowartościowym. Maleńki wzrost i odpowiednio niska waga niweluje w dużej mierze ruchliwość, ambicję i odwagę łącznika drużyny górnośląskiej. Dajemy mu noty 4+4½+3½+4½.

Ciężkawy Król z ŁKS-u jest graczem w typie Pazurków. Jego noty brzmią 4+4+4½+4.

Do grupy ostatniej z 16-ma punktami zaliczamy: Czulaka z Wisły, Przeździeckiego z Legji, Ogrodzińskiego z Polonji, Kniolę z Warty, Maurera z Pogoni, Peterka z Ruchu, Kocha z Czarnych i Junga z Warszawianki.

Za największy grzech Czulaka uważamy jego półgórną technikę. Piłki z jego podań niby to dobre w efekcie są nieprawdopodobnie trudne do przyjęcia przez partnerów, a łatwe do likwidowania przez obronę. Noty 3½+4+4+4½.

Przeździeckiemu dajemy cztery czwórki, Ogrodzińskiemu 4+4+3½+4½. Ostatnia nota łącznika Polonji jest konsekwencją ambicji i pracowitości, oraz prawdziwie dżentelmeńskiego stosunku zarówno do sędziego, jak przeciwników i kolegów na boisku.

Kniola, wielce obiecujący talent z r. 1929-go, w sezonie ubiegłym raczej obniżył swój lot, niż go podniósł. Noty 4+4+4+4, które otrzymuje również Maurer.

Peterek, gracz niewątpliwie utalentowany, traci wiele wskutek słabej noty za morale — jego kłótliwość, awanturniczość i w konsekwencji notoryczne usuwanie z boiska są godne napiętnowania. Noty 4+4+4½+3½.

Koch nadrabia słabe noty za technikę i taktykę stopniami za kondycję i morale: 3½+3½+4½+4½.

Wreszcie Jungowi dajemy punktację identyczną z Peterkiem.

Na zakończenie pragniemy podkreślić, że punkty otrzymane przez każdego gracza nie są i nie mogą być wykładnikiem jego wartości efektywnej na boisku ze względu na pozycję za morale, która obniża często ogólną notę gracza pozatem wartościowego.

Temniemniej czynnika tego negować w sporcie nie można, gdyż jest on jednym z jego istotnych składników, wpływa na propagowanie dobrego imienia sportu i decyduje o kwalifikacjach gracza, narówni z techniką czy taktyką.

Życie organizacyjne

Komisja organizacyjna łódzkiego okręgowego związku kolarskiego zwołała w niedzielę walne zgromadzenie, które odbyło się w lokalu „Unionu" przy udziale delegatów 13 towarzystw okręgu łódzkiego. Brak było delegatów 7 towarzystw. Po sprawozdaniu komisji organizacyjnej i odczytaniu statutu, zatwierdzonego przez władze państwowe, wybrano nowy zarząd w składzie następującym: prezes (przez aklamację) p. Artur Thiele, wiceprezes Karpiński (Ł. T. K.), członkowie zarządu: Placek (Resursa), Pękalski (T. Z. S.), Abel (Szturm), Wierucki (Ł. K. S.), Szymski (Union), Krachulec (Ł. K. S.), Kwirań (Rekord).

Nowy zarząd Warsz. Okr. Zw. Gier Sportowych przedstawia się następująco: prezes — St. Lipiński (ponownie), wiceprezesi — Ciszewski i Poroszewski, sekretarz — Z. Wiszniewski, skarbnik — J. Olesiński.

Czeska drużyne koszykówki i siatkówki męskiej Ahamia Strahova z Pragi sprowadza stołeczny AZS w dn. 7 i 8 marca.

Śląski Podokręg Hokeja na Lodzie został utworzony w Katowicach. Samodzielnego okręgu Śląsk utworzyć nie mógł, ponieważ nie posiada żadnej A-klasowej drużyny. Podokręg śląski zgłosił akces do okr. krakowskiego.

Zarząd podokręgu wybrano w następującym składzie: prezes — dr. Skulicz, wiceprezes — sędzia Kral, sekretarz — Mikuła Mieczysław, skarbnik — Malinowski Florjan, kpt. sportowy — prokurator Kulej.

Do podokręgu zgłosiły przystąpienie następujące kluby: K. S. Siemianowice, K. S. Stadjon, Katowicki Kl. Tennisowy, Policyjny K. S. i Śląskie Tow. Łyżwiarskie. Te ostatnie dwa towarzystwa noszą się podobno z zamiarem sfuzjowania swych sekcyj hokejowych.

Okręgowe związki tennisowe zostają stworzone przez zarząd i zarząd ich składa się z delegatów wszystkich klubów danego okręgu.

Ostatnie wyniki

Finałowy mecz hokejowy o mistrzostwo Wilna pomiędzy AZS i PKS przyniósł pewne i zasłużone zwycięstwo drużynie akademików, która jedynego swego rywala pobiła w stosunku 5:0 (0:0, 2:0, 3:0). Mecz odbył się w warunkach b. ciężkich, na lodzie nie nadającym się do normalnej gry, co przyczyniło się do obniżenia ogólnego poziomu gry.

Ze względu nastała i przygniatającą przewagę drużyny AZS spotkanie to nie należało do ciekawych.

Drużyna mistrzowska Wilna AZS, dysponująca obok braci Godlewskich i bramkarza Wiro-Kiro, dobrymi graczami, jak Andrzejewski II, Szłuiński, Okułowicz, posiada w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo Polski duże szanse d zdobycia jednego z czołowych miejsc.

AZS wyjeżdża do Katowic pod kierownictwem prof. Weyssenhoffa w składzie: Wiro-Kiro, Godlewski Cz., Kostanowski, Andrzejwski, Szłuiński, Okułowicz, Godlewski J. i Sierdziukow II.

Ostatni mecz hokeja w Krakowie, będący zakończeniem mistrzostw okręgowych, odbył się pomiędzy Cracovią — Makkabi 2:1 (0:0, 1:1, 1:1).

Makkabi uzyskała doskonały wynik, głównie wskutek przemęczenia graczy Cracovii po meczu ze Lwowem no i niepełnego składu drużyny białoczerwonych. Mecz odbył się na torze Makkabi, pierwsza tercja przynosi grę równorzędną, o zmiennych atakach. W drugiej tercji Makabi gra skutecznie, a tymczasem na graczach Cracovii widać zmęczenie. Nowak z przeboju uzyskuje bramkę dla swych barw. Wyrównuje Rosner. Trzecia tercja była bardzo ciekawa. Pod koniec gry uzyskał dla Makkabi prowadzenie Censor. Wynik ogólnie uważany za ostateczny, zmienia Nowak dalekim strzałem.

Ostatecznie Cracovia zdobyła mistrzostwo okręgu, mając 11 punktów i stosunek bramek 21:4. 2) Sokół 6 p.,

Bydgoszcz. Turniej ping-pongowy o mistrzostwo miasta zgromadził przeszło 60 zawodników. Po pięknych i pełnych energii walkach finałowych mistrzostwo zdobył Fiszer (Naprzód), wyprzedzając swego kolegę klubowego Tyszkę Zyg. o jeden punkt. 3) Czenszak (Gwiazda), 4) Tyszka Zdz. (Naprzód), 5) Malchrowicz (Naprzód).

Najciekawsze partje rozegrali: Fiszer — Tyszka Zygm. 21:19, 18:21, Tyszka Zygm. — Malchrowicz 21:19, 21:19, Tyszka Zdz. — Czenszak 21:16, 21:11.

Grudziadz. Mistrzostwa bokserskie Pomorza odbędą się w Grudziądzu w dniach 14 i 15 marca b. r., przyczem ogólnym faworytem będzie drużyna Gedanji z Gdańska.

GKS 1925 przy Pepege zreorganizował swą sekcję bokserską i przystąpił ponownie do Pom. OZB.

Goplanja — Gryf 7:3. Powyższe zawody bokserskie odbyły się w Inowrocławiu i w poszczególnych wagach przyniosły wyniki następujące: Rogowski (Goplania) pokonał na punkty Gawarskiego (Gryf, Toruń), Nickel (Gopl.) zremisował z Grabowskim II, Chmielewski II (Gopl.) zremisował z Grendą, Niespodziński zaś z Grabowskim II (Gryf), wreszcie Koncalski (Gryf) poddał się w pierwszem starciu Świtkowi (Gopl.). Sędziował w ringu p. Kościelski z Poznania.

Pierwsze zwycięstwo Włochów

nad piłkarzami Austrji

Międzypaństwowy mecz piłkarski Włochy — Austrja, pierwszy z nowego cyklu walk o puhar Europy zakończył się niespodziewanem, ale zasłużonem zwycięstwem drużyny Azzuri w stosunku 2:1. Dorabiające się coraz większej sławy piłkarskiej Włochy przełamały wreszcie pasmo niepowodzeń w meczach z Austrją (pierwsze zwycięstwo). Austrjacy zawiedli na całej linji i gdyby nie świetna gra Hidena w bramce, który m. in. obronił karny, strzelany przez Orsiego, przegrana byłaby znacznie dotkliwsza. Włosi przewyższali Austrjaków we wszystkich linjach, byli zespołem bardziej jednolitym. Jaskrawo zwłaszcza wypadła różnica w linji ataku, gdzie błyszczeli Meazza, Orsi i Constantino.

Pierwszą bramkę strzeliła Austrja już w 4 min. z rzutu wolnego przez Horvatha. Od tej chwili zaznaczyła się rosnąca z każdą chwilą przewaga Włochów, którzy wyrównali jeszcze przed przerwą ze strzału Meazzy. Po przerwie Orsi ustanowił wynik dnia. Boisko było fatalne, rozmiękłe zupełnie po trzydniowym deszczu. Widzów zebrało się 47.000.

Sparta pokonała W. A. C. w stosunku 5:3, rewanżując się za porażkę w Pradze. Celowy futbol zatriumfował nad hyperkombinacją. Bramki strzelili Srbek, Heyma (2), Kostalek (2) oraz Kubesch i Hiltl. Jednocześnie w Pradze Austrja wywalczyła zaszczytny wynik remisowy 3:3 ze Slavią. Austrjacy mieli zwłaszcza w drugiej połowie ogromną przewagę.

W lidze angielskiej lider Arsenal pokonał Manchester United 4:1, natomiast vicelider mistrz Sheffield Wednesday, przegrał 0:2 z drugą drużyną manchesterską „City" i zapewnił Arsenalowi przewagę dwu punktów w tabeli. Najgroźniejszym rywalem Arsenalu jest jednak słynna Aston Villa, która kroczy ostatnio od zwycięstwa do zwycięstwa i pokonała swego lokalnego rywala Birmingham 4:0.

W mistrzostwie Węgier sensacją była porażka Ferencvarosi z 3 Obwodem w stosunku 1:2. Hungaria pokonała Bocskay 2:1 i utrzymała się na czele tabeli. Ujpesti pozostał viceliderem po zwycięstwie nad Kispesti w stosunku 6:2.

Mistrz Argentyny, La Plata, demonstruje nadal w Europie świetne wyszkolenie techniczne, ale niewielką skuteczność. S. V. C. Chemnitz pokonali Argentyńczycy 5:2, z Fortuną lipską grali zaledwie 0:0.

Przewagę Belgradu nad Zagrzebiem w piłkarstwie jugosłowiańskiem akcentuje dobitnie już drugie zwycięstwo reprezentacji stolicy Jugosławji, tym razem w stosunku 5:1.

Losowanie rundy ćwierćfinałowej puharu angielskiego przesądza zdaje się los trzecioligowych drużyn. Exeter City walczy z Southampton, a Southport z Evertonem za każdym razem na obcych boiskach. Również faworyt puharu Chelsea wyjeżdża do Birminghamu, co zmniejsza jego szanse. Mecz dwu drugoklasowych drużyn Westbromwich Albion i Wolverhampton zapowiada się jako walka zacięta, w której faworytem jest Westbromwich. Do półfinałów winny więc stanąć trzy drużyny pierwszej Ligi i jedna drugiej.

Walne zebranie Warty odbyło się w ub. tygodniu. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrano nowe władze klubu w składzie następującym: prezes — Kuczyk (dotychczasowy I wiceprezes), wiceprezesi — dyr. Głowacki i dyr. Drost, skarbnik — Suszczyński, sekretarz — Piotrowski Zbigniew, intendent — Bielewicz (dotychczasowy skarbnik). Kierownikami poszczególnych sekcyj wybrano: piłka nożna — Rybarczyk, lekkoatletyczna — Szyc, bokserska — inż. Otlewski, tennisowa — Szulwic, pływacka — Wojtasik, sportów zimowych — Derda, kręglarska — Stróżyk.

Ponadto poraz pierwszy wybrano po przeprowadzeniu odpowiedniej zmiany statutu t. zw. Kuratorjum, jako ciało doradcze, w którego skład weszli pp.: honorowy prezes Rotnicki, płk. dypl. Glabisz, inż. Stefan Głowacki, dyr. Pawłowski, dr. Sokołowski, Kałamajski, adwokat Jagielski i dyr. Wybieralski.



Bieg zjazdowy w Mürren

o mistrzostwo Europy

Bieg zjazdowy F. I. S. w Mürren ucierpiał dotkliwie wskutek fatalnej pogody. Śnieżycy, która szalała przez cały czas zawodów nie pamiętają najstarsi Szwajcarzy. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach program nie mógł być doprowadzony do końca, a wyniki były przypadkowe i zależały więcej od dobrej ochrony oczu, niż od umiejętności narciarskich. Jedynie pierwszego dnia slalom pań miał przebieg prawidłowy. Zwyciężyła młodziutka, kędzierzawa Angielka miss Mac Kinnon, jeden z największych talentów narciarskich roku bieżącego, w czasie 2:38 (pierwszy zjazd 1:17.4, drugi — 1:28), bijąc słynną Inge Lantschner, miss Kessler i znaną z Zakopanego Miss Sale Barker 2:49,6. Siódmą była p. Romlinger, pogromczyni Lilly d'Alvarez.

Już pierwszy dzień konkursu panów stał pod znakiem śnieżycy, w tumanach śniegu odbył się tylko pierwszy etap biegu zjazdowego o różnicy wzniesień 400 mtr. Jedynym zawodnikiem, który przejechał trasę bez upadku był Szwajcar Prager, który też wygrał w czasie 1:56,2, świetny Anglik Mackintosh, znakomity lotnik, leżał niemal co chwila, gdyż nic nie widział. Dalsze miejsca zajęli Szwajcarzy Furrer, Steuri i Fenz, potem dwaj Austrjacy bracia Lantschner. Dziesiąty był ogólny faworyt Zogg w czasie 2:55. Wśród pań znów triumfowała fenomenalna Angielka Mac Kinnon w 3:05,6 przed Miss Carroll.

W niedzielę bieg zjazdowy nie mógł być ukończony, tak że zawody F. I. S. zostały przerwane i Europa nie będzie miała w tym roku oficjalnego mistrza techniki narciarskiej. Odbył się natomiast bieg zjazdowy na innej trasie, wygrany przy dużem szczęściu przez G. Lantschnera w czasie 4:49, 2) Mackintosh 4:56,6, 3) Paumagarten (Austrja), 7 znany z Zakopanego, groźny konkurent Br. Czecha, Bracken, 5:40, 8) Zogg (Szwajcarja) 5:46,6. I znów wśród pań Mac Kinnon okazała się bezkonkurencyjną, zwyciężając w czasie 10:04,4 Lantschnerównę 10:13,8 i Schmiedegg (Austrja) 10:19,8.

Dopiero w poniedziałek wyjrzało słońce z za chmur. Gorączkowo wyznaczono trasę, wyciągnięto z łóżek zawodników, odpoczywających po trudach bankietu i rozegrano slalom. Zwyciężył Zogg w 54.6 sek., 2) Seelos Austrja) 55.4, 3) Daubler (Niemcy), 4) Riddell (Anglja), 5) Prager (Szw.) 61.1) 8) Lunn (Ang.), 9) Bracken (Ang.) 62,7.

Mistrzostwo narciarskie Jugosławji zdobył w biegu 18 klm. Czech J. Nemecky w czasie 1:39:33 przed Jugosłowianinem Jansa i Czechem Simunkiem 1:441:26. Dalsze miejsca zajęli Czesi dziewiąte Austrjak König.

Zwycięzca 50 klm. na zawodach F. I. S. w Oberhofie Ole Stenen dostał w dniu swego zwycięstwa telegram z powinszowaniem z ojczyzny. Adres brzmiał poprostu: Stenen, Niemcy. Wystarczyło to jednak, by poczta odnalazła znakomitego narciarza już w dwie godziny po nadaniu depeszy. Urzędnicy pocztowi orjentują się widocznie w sporcie.

Sigmund Ruud wygrał znowu konkurs skoków w Szwajcarji, bijąc (skokami 43 i 46 mtr.) Kiellanda, Chiognę i Trojaniego; Kaufmann upadł przy najdłuższym skoku dnia — 47 mtr.

Poznański Komitet Towarzystw Wioślarskich na ostatniem swojem zebraniu obradował nad urządzeniem przepisowego toru regatowego w Witoblu pod Poznaniem, zbudowaniu trybun, szałasów, kancelarji regatowej i t. d. Przewodniczący komitetu p. Garstecki zakomunikował, że zakupiony został materjał drzewny na trybuny, które pomieszczą 6.000 osób, budynek dla łodzi, szatnie z natryskami. Komitet zapewnił sobie poparcie władz miejskich, samorządowych oraz wojewódzkiego komitetu w. f. i p. w., oczekuje obecnie pomocy z PUWF, poczem przystąpi bezzwłocznie do budowy.

Regaty o mistrzostwo Poznania odbędą się już w tym roku na Witoblu, a o organizacji przyszłorocznych mistrzostw Polski domagać się będzie usilnie Poznań z racji swego stanowiska w wioślarstwie. Tor witobelski jest jedynym w Polsce torem regatowym o długości 2.000 mtr.

Co czytać w Polsce o sporcie

Jeśli pod względem wyników sportowych, a nawet w pewnym już stopniu i pod względem ilości i jakości urządzanych u nas imprez przestaliśmy wyraźnie ustępować zagranicy, to w dziedzinie literatury sportowej sytuacja jest wprost rozpaczliwa. W porównaniu z ogromną ilością dzieł, wydanych w Niemczech, Francji, Anglji, a traktujących o sporcie wogóle i o różnych jego gałęziach w szczególności — dorobek nasz na tej niwie jest upokorzająco mizerny.

U nas, niestety, dziełko sportowe na wystawie księgarskiej jest jeszcze „białym krukiem". Znaleźć je — to znaczy uczynić wielkie odkrycie, a kto takie „odkrycie" poczyni — winien jaknajprędzej „podnieść krzyk" i w ten sposób sygnalizować zainteresowanym, których coraz więcej posiadamy, dokąd ma ją uwagę swą skierować.

Interesując się kwestją literatury sportowej od dawna, mogę stwierdzić, że najwięcej „odkryć" zanotować mi pozwalała zawsze witryna Głównej Księgarni Wojskowej. Za wszystkich bowiem polskich firm wydawniczych, bezsprzecznie bije ona rekord i ilościowo i jakościowo na polu produkcji dzieł sportowych.

A jest ich już dużo, i dlatego warto o jej działalności na polu krzewienia wiedzy sportowej trochę więcej powiedzieć. Na pierwszem miejscu wymienić tu należy bezwzględnie tomiki „Bibljoteki Sportowej" — wydawnictwa typu popularnych dziełek francuskich. Poszczególne tomiki omawiają krótko i popularnie, lecz w sposób wyczerpujący różne gałęzie sportu. Broszurki są ładnie wydane i ozdobione licznemi ilustracjami. Cena: 75 gr. wzgl. 1 zł. 50 gr.

Bardzo logicznie — zeszyt pierwszy poświęcony jest wiadomościom ogólnym o sporcie. „Co to jest sport" Junoszy - Dąbrowskiego jest jedynem w piśmiennictwie polskiem dziełem, poświęconem temu, co nazwać by można „filozofją sportu".

Dalsze tomiki „Bibljoteczki" traktują o poszczególnych gałęziach sportu, dając w skondensowanej formie niezmiernie bogaty zasób wiadomości. Książeczki te formatu kieszonkowego stoją o wiele wyżej od podobnych popularnych wydawnictw zagranicznych, a to dlatego, że autorami są najwybitniejsi specjaliści, jakich tylko w Polsce mamy.

Dobór nazwisk jest istotnie imponujący. O „Tajnikach walki zapaśniczej" i o „Podnoszeniu ciężarów" pisze Władysław Pytlasiński. „Podręcznik wioślarstwa regatowego" opracował inż. Eugenjusz Lenartowicz, kierownik techniczny polskiej ekspedycji wioślarskiej na Igrzyska IX Olimpjady i na mistrzostwa Europy oraz kapitan sportowy P.Z.T.W.

„Podręcznik żeglarstwa" wyszedł z pod pióra jednego z najdoświadczeńszych przedstawicieli tego sportu u nas, Ludwika Szwykowskiego. O „Zaprawie lekkoatletycznej" traktuje Czesław Mierzejewski, główny instruktor C.I. W.F-u.

„Co każdy o boksie wiedzieć powinien" przedstawia Wiktor Junosza, który po świetnej karjerze pięściarskiej stał się „asem" piśmiennictwa sportowego. O „Sprzęcie narciarskim" pisze wybitny znawca tej gałęzi sportu i organizator niezliczonych kursów narciarskich, mjr. Władysław Ziętkiewicz.

Niezwykle cenne wskazówki zawiera „Podręcznik obozowania" Z. Trylskiego, a praca Tadeusza Fonferki o tem, „Jak zbudować kajak" jest chyba najaktualniejszą książeczką, jaką tylko obecnie wydać było można.

W przygotowaniu „Kolarstwo" napisane nie przez kogo innego, jak inż. Franciszka Szymczyka, wielokrotnego mistrza Polski i najlepszego teoretycznego znawcy cyklistyki, jakiego posiadamy.

Już wydanie „Bibljoteki Sportowej" stanowiłoby zasługę wielką. Na niej jednak Główna Księgarnia Wojskowa się nie ograniczyła. Przecie ma „na sumieniu" dziełko, które pobiło rekord nakładu w Polsce (50.000 egzemplarzy) — mianowicie „Piłka Nożna" Henryka Jeziorowskiego, opatrzone przedmową płk. dr. Osmólskiego i uzupełnione, w 5-tem wydaniu, przez Jerzego Grabowskiego.

Tegoż autora „Walka wręcz" — (dżiu - dżitsu), opracowana wespół z Wiktorem Junoszą i ozdobiona piękną okładką Kamila Mackiewicza, stanowi jedyny polski samouczek samoobrony, którego praktyczna wartość nie ulega najmniejszej dyskusji.

Teraz podchodzimy do prac „wielkiego kalibru". „Jazda na nartach" Władysława Ziętkiewicza — to prawdziwa encyklopedja sportu zimowego, zawierająca wszystko, co nazwać można ostatniem słowem wiedzy w kierunku posługiwania się „deskami".

„Użycie smarów narciarskich" tegoż autora stanowi niezbędne uzupełnienie podręcznika.

Do cyklu „narciarskiego" należy również „Przewodnik po terenach narciarskich Zakopanego i Tatr Polskich" pióra gen. Marjusza Zaruskiego, znanego taternika.

Wreszcie główna księgarnia wojskowa może się szczycić wypuszczeniem w świat monumentalnego dzieła zbiorowego o „Budowie terenów i urządzeń sportowych", stanowiącego obecnie najlepsze dzieło tego rodzaju w całej literaturze światowej.

Oprócz czysto sportowych, Główna Księgarnia Wojskowa posiada na składzie również interesujące wydawnictwa poświęcone przysposobieniu wojskowemu.

Przedewszystkiem „Podręcznik Przysposobienia Wojskowego" wydany wysiłkiem zbiorowym wybitnych specjalistów pod redakcją mjr. dypl. L. Kolbuszewskiego, dalej „Naukę o terenie" Jerzego Niezbrzyckiego.

Już tylko „dla porządku" wymienić należy wydawnictwa beletrystyczne, tematom sportowym poświęcone, gdyż są one powszechnie znane i stanowiły rzadki u nas sukces księgarski, rozchodząc się w rekordowej ilości i w rekordowem tempie. Są to pamiętniki najsłynniejszych żeglarzy świata, a więc: „W pogoni za słońcem" Alaina Gerbault — książka już na łamach „Przeglądu Sportowego" szeroko omówiona, „Na powrotnej drodze" tegoż autora, oraz niezwykłe pamiętniki Slocuma — „Sam jeden żaglowcem naokoło świata".

Jak z wszystkiego wyżej powiedzianego wynika Główna Księgarnia Wojskowa może się chlubić wielce pożyteczną pracą na niwie sportowej. Pracą dokonywaną cicho, bez reklamy i bez rozgłosu. I dlatego tembardziej o niej warto powiadomić szeroki ogół sportowców. Rozpowszechnienie dzieł już wydanych — i zachęcenie do dalszego kontynuowania akcji — przyniesie rozwojowi życia sportowego w Polsce korzyści niezmierne.

Exlibris.





Mistrz Polski i najlepszy Polak

Sylwetki Bartona i Żytkowicza triumfatorów mistrzostw narciarskich



O PUHAR FRANCJI
Moment z meczu rugby między reprezentacjami południowego zachodu i północnego wschodu.

Antonin Barton jest homo novus na międzynarodowym terenie narciarskim. Dopiero wypadki bieżącego sezonu, jak mistrzostwa Czechosłowacji, a przedewszystkim zawody FIS w Oberhofie, zwróciły powszechną uwagę na tego młodzieńca.

Narciarski mistrz Czechosłowacji i Polski liczy sobie 22 lata i pochodzi z terenu podgórskiego z Wysoke nad Jezoro w Karkonoszach. Tylko w górach mógł wychować się podobnie doskonały pod względem fizycznym typ ludzki. Barton to nietylko siła, to młodość, harmonja i zdrowie!

Barton był już raz w Polsce na zawodach FIS w Zakopanem, jednak udział jego przeszedł bez wrażenia, ponieważ młody biegacz, odsługujący wówczas powinność wojskową, startował bezosobowo, jako członek patrolu czeskiego.

W zeszłym roku najpoważniejszym sukcesem Bartona był również wspaniały wynik patrolu czeskiego, który zajął w Holmenkollen trzecie miejsce za Narwegją i Szwecją, a przed wszystkiemi armjami środkowej Europy i m. in. Polską.

W bieżącym sezonie Barton bije w Jilemnicy Bronka Czecha i zdobywa mistrzostwo Czechosłowacji. Na zawodach FIS w Oberhofie jest on najwszechstronniejszym i najbogatszym w sukcesy zawodnikiem środkowo-europejskim. W osiemnastce jest 12-tym, w skokach 21, a w pięćdziesiątce siódmym i jednocześnie pierwszym nie-Skandynawem. Specjalnością jego są biegi, w skokach stoi również na wysokim poziomie, nie rozporządza jednak zbyt efektonym stylem.

Władysław Żytkowicz (S. N. P. T. T. — Zakopane) stoi w klasyfikacji biegu złożonego o mistrzostwo Polski na drugiem miejscu tuż za Bartonem. W lekkiej atletyce, pływaniu, kolarstwie i t. d., gdzie tytuł mistrza może zdobyć tylko obywatel polski, właśnie Żytkowiczowi przypadłby w udziale zaszczyt noszenia Białego Orła.

Nie bawiąc się jednak w rozważania teoretyczne stwierdzić trzeba, że Żytkowicz udowodnił w Krynicy nietylko swą przynależność do elity polskiej, ale również dał do poznania, iż w sprzyjających warunkach największym faworytom potrafi spłatać figla.

Żytkowicz ma obecnie 24 lata i startuje akurat tyle lat, co Bronek Czech (dziewiąty rok). Pierwsze kroki tych piętnastoletnich młodzieńców w 3-ej klasie w Zakopanem przyniosły Żytkowiczowi sporo laurów i szybki awans do klasy pierwszej.

W 1926 roku Żytkowicz zdaje maturę i idzie do wojska. Przez dwa lata przebywa w szkole podchorążych w Łobzowie, poczem zostaje referentem sportowym komisji zdrojowej w Krynicy, budząc do życia narciarstwo w tej miejscowości.

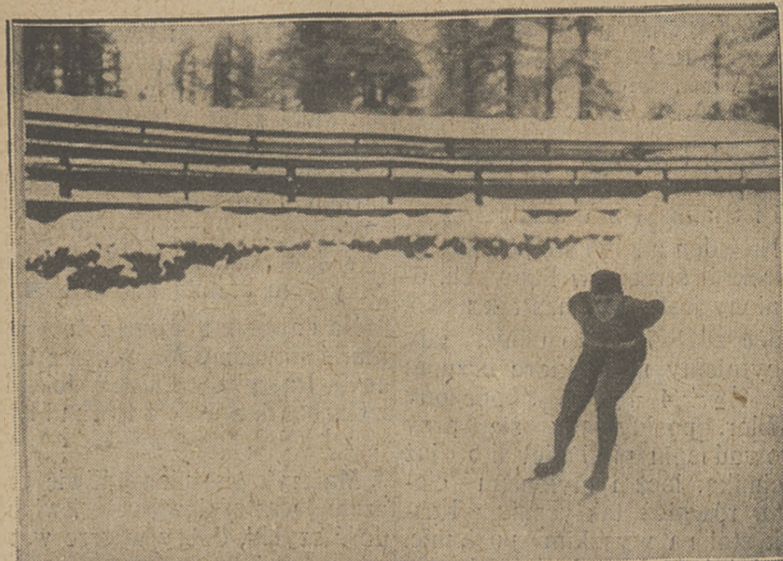
Na jesieni zeszłego roku wicemistrz Polski odczuwając potrzebę dalszego kształcenia się wstępuje do CIWF jako słuchacz, a jednocześnie zostaje instruktorem narciarskim uczelni. Po ukończeniu CIWF Żytkowicz nosi się z zamiarem dopełnienia swych studjów zagranicą.

Za największy swój sukces w dotychczasowej karjerze sportowej uważa Żytkowicz—obok zajęcia obecnie pierwszego polskiego miejsca — zdobycie mistrzostwa Rumunji w 1929 roku, przy udziale Polaków, Czechów, Jugosłowian i Rumunów.

Niedzielny wynik tłomaczy sobie świetnem przygotowaniem gimnastycznem w CIWF oraz specjalnie korzystnem nastawieniem psychicznem. O współzawodnikach swych wyraża się następująco:

— Barton to wielki przebój, Czech jest w dalszym ciągu najlepszym narciarzem polskim, ale nierównym w wynikach, a Karol Szostak technicznie doskonał-- nie może podołać olbrzymiemu wysiłkowi fizycznemu.

Ale Żytkowicz zapomniał dodać, że bieg 15 klm. i konkurs skoków zaprezentowały nam jednocześnie, że zawodnikiem o najrówniejszej i najlepszej przeciętnej formie jest — Władysław Ż--kowicz.



CLAES THUNBBERG (FINLANDJA)
zdobył po raz piąty mistrzostwo świata w jeździe szybkiej. Już treningi w St. Moritz, w czasie których go widzimy, stwierdziły jego świetną formę.

Bocheński przed sezonem pływackim

Co robi i co planuje nasz mistrz w Belgji

Antwerpja, 24 lutego.

Pływacki mistrz Polski, Bocheński po powrocie z kraju zakopał się w Gandawie biorąc z basenem chwilowy rozbrat. Dwumiesięczny przymusowy odpoczynek z powodu zamknięcia basenów gandawskich nie wychodzi mu jednak na dobre, bowiem mistrz nasz tyje z przerażającą szybkością. Kilka dni temu „Nestor" pływaków tutejszych, Blitz, w rozmowie ze mną podniósł alarm, iż Bocheński żyjąc podobnie jak teraz skończy się bardzo wcześnie i wróży mu chorobę sercową. Gimnastyka codzienna jest dla Bocheńskiego obowiązkowa — mówi — inaczej nastąpi katastrofa.

A Bocheński z trudem zapinając guziki swego palta nazywa idjotami tych wszystkich, którzy mu mówią, iż tyje i z uporem dziecka wstrzymuje się od wszelkich ćwiczeń.

Sezon wiosenny zbliża się coraz bardziej. W tym roku program zawodów jest nie mniej obfity jak w roku ubiegłym. Idą na pierwszy ogień zawody o puhar Haertza (15 marca), gdzie Bocheński spotka mistrza Belgji Guiliniego (z Bruges). Płyną 100 i 400 m. Biorąc pod uwagę obecny odpoczynek należy się obawiać, iż Belg trenujący bez przerwy weźmie rewanż za serję zeszłorocznych porażek. Bocheński z drugiej strony posiada już zbyt dobrą markę by chciał ją narażać na szwank w tem spotkaniu i dlatego przypuszczam, że mimo przechwałek Guiliniego przetrzepie mu tradycyjnie skórę. Jaką świętością dla Belgów jest Bocheński świadczy ostatni wywiad rekordzisty belgijskiego na 200 m. Guiliniego. Oświadcza on w „Les Sports", że jego największem marzeniem jest zwycięstwo nad Bocheńskim. Nie jest to łatwe, bo Polak należy do klasy, gdzie tylko talentom wstęp jest dozwolony. Lecz porażka z nim nie przynosi ujmy, bowiem zawsze ma się wrażenie dumy, iż z takim pływakiem się startowało.

Jak widzimy mistrz belgijski na 200 mtr. należy do sportowców dżentelmenów, natomiast drugie wydanie — Coppieters, jest jego przeciwieństwem. Znane są nam zeszłoroczne próby obu rywali stoczenia z sobą pojedynku. Pojedynek ten odłożono do lepszej przyszłości, a w jego miejsce rozmazując się jedynie na szpaltach gazet brukselskich o swej wartości. Tym razem Coppieters się przemógł. Zażądał od klubu zorganizowania zawodów, gdzie wstawi się specjalny punkt dla Kazia i siebie, licząc zupełnie słusznie, iż Polaka bez treningu można pokonać. Lecz Kazio acz zawsze odważny w tym wypadku zaniemógł i odpowiedział „owszem, ale nie". Coppieters zaczął prosić, potem grozić i wreszcie otrzymał zgodę „Ghentu" na koniec marca.

Jak wielkim jest wpływ jednostek na masy świadczy wymownie niezwykłe wprost zainteresowanie studentów polskich w Antwerpji pływactwem. Jeszcze trzy lata temu o basenie nie wiedział żaden Polak, dziś jest ich tam pełno. Trenują oni bardzo dziko, bez żadnych wskazówek, mając jedynie w pamięci rady Bocheńskiego przyjeżdżającego do Antwerpji co tydzień. Wyróżnia się wśród nich skokami Janta-Połczyński, crawlem Wolski.

J. Hauptman.

Wieści o Szamocie

Paryż, w lutym.

Szamota zapowiedział starty w welodromie zimowym w Paryżu jeszcze na początku zimy. A tu cicho i głucho, nic o mistrzu niesłychać.

Co się dzieje z Szamotą, dlaczego nie startuje? Szukam go w Welodromie, na treningu go niema. Zaniepokojony idę złożyć mu wizytę. Zastaję Szamotę w łóżku, pokaźna bródka dowodzi, że mistrz od dłuższego czasu już leży.

—Co się z Panem dzieje, panie Heniu?

— Niech pan sobie wyobrazi, że na „stare lata" dostałem odry. Szczęśliwie jest ona już na ukończeniu. Tej zimy mam specjalnego pecha, wszystkie moje plany wzięły w łeb.

— To znaczy, że nie ma już mowy o startach na krytym torze?

— Tak, to jest już wykluczone. Czuję się już coraz lepiej i mam nadzieję prędko dojść do siebie. Chcę zacząć jaknajprędzej treningi, żeby być w pełni formy na sezon wiosenny!

— Więc, kiedy najwcześniej zobaczymy Pana na starcie?

— Sądzę, że będę się ścigał dopiero w kwietniu, ale już na otwartym torze.

Życząc Szamocie prędkiego powrotu do zdrowia, żegnam sympatycznego mistrza.

K. Gr.

JAN MARUSARZ
Trzeci z trójki słynnych braci zdobył mistrzostwo Truskawca.

WŁADYSŁAW BERYCH
zajął niespodziewanie drugie miejsce w maratonie narciarskim w Wiśle.

Szwedzka lista najlepszych tennisistów ma brzmienie następujące: 1) Thoren, 2) Oestberg, 3) Malmström, 4) Garell, 5) Ramberg.

Projekt rozgrywania puharu Davisa co drugi rok ma wszelkie nadzieje na zrealizowanie. Wnioskodawców — Południową Afrykę — poprze energicznie Anglja.

Rene Lacoste, jedyny groźny rywal Cocheta, poddał się operacji ślepej kiszki i bezpośrednio po przejściu okresu rekonwalescencji zamierza rozpocząć intensywny trening.

Świetna tennisistka Lilly Alvarez jest równie niemal dobrą narciarką. W biegu zjazdowym w St. Moritz Hiszpanka przegrała tylko o parę sekund ze zwyciężczynią Szwajcarką Rominger.

Pingpongowy mistrz świata Szabados przegrał w Budapeszcie z Anglikiem Bulksem w ramach meczu Węgry — Anglja, wygranego przez Węgry w stosunku 16:5.

Nowy talent lekkoatletyczny Ameryki młody student Coan zapowiada się istotnie wspaniale. Nietylko bowiem wygrał on milę ang. w znakomitym czasie 4:13, ale pokonał Ray Congera, który od trzech lat nie przegrał ani razu. Na tych samych zawodach rekordzista świata Sera Martin doznał nowej porażki, przegrywając bieg 880 y. w czasie 1:52,4 do Chapmana. W pobitem polu byli tacy zawodnicy jak murzyn Edwards i Paul Martin.

Narty z przed 4000 lat wykopano w torfowisku w Szwecji.



SONIA HENIE NIKOGO SIĘ NIE BOI
Na rozpoczynających się w sobotę w Berlinie mistrzostwach świata, nikt nie może zdetronizować wirtuozki łyżew.



NA SŁONECZNEJ RIVIERZE
uczestniczki raidu Paryż — St. Raphael po przebyciu mroźnych wyżyn alpejskich znalazły się pod palącemi promieniami południowego słońca.



TRENING MISTRZÓW HOKEJA
Mistrzowie zawodowi świata: Boston Bruins Hockey, zdobywcy puharu Stanleya przy pracy.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska". S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filje: Marszałkowska 118, tel. 693-97, Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI. Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.